Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Nr. 184 — Kraków, sobota 11 sierpnia 1923 — Rocznik XXXII

1500 marek za numer

Redakcja i Administracja: Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcji Nr. 396.
Telefon Administracji Nr. 310.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Reklamacje otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcja rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Wychodzi codziennie o godz. 6 rano z wyjątkiem dni poświątecznych

Miesięcznie marek 37000
Zagranicą miesięcznie 66.000 Mk
Tygodniowo w Krakowie 8200 Mk
Konto czekowe PKO Nr 140.256

Dział inseratowy:
Powszechne biuro reklamy „PRASA"
Kraków, Karmelicka 16, tel. 20-86
Konto czekowe 149.975.

Między dwoma kamieniami młyńskimi

Polska odrodzona znalazła się, rzecz naturalna, w tem samem położeniu geograficznem, co Polska przedrozbiorowa. Od wschodu i od zachodu cisną na nią dwa olbrzymie państwa, które przed 150 laty pozbawiły Polskę samodzielności. Wiele od tego czasu się zmieniło. Rosja Lenina nie jest Rosją Katarzyny II, a Niemcy pobismarkowskie nie są małem królestwem pruskiem Fryderyka II, ale bodajże zmiany te nie wyszły na korzyść obecnej Polski. Zmiana w ustroju państw naszych sąsiednich znalazła też zmianę w ustosunkowaniu się naszego położenia międzynarodowego. Przedtem byliśmy przedmiotem dzielonym i krajanym, dziś znowu jesteśmy żywem ciałem, o pewnem znaczeniu, bodaj na liczbie mieszkańców opartem, ale niewiadomo, czy to znaczenie albo jakiekolwiek znaczenie wogóle potrafimy utrzymać wobec faktu, że mimo niezawisłości pozostaliśmy co do wielu rzeczy od sąsiadów zawiśli.

Rosja obecna, jakkolwiek w strasznem się znajduje położeniu gospodarczem, jakkolwiek — mimo pozornego umocnienia się rządu sowietów — znajduje się w stanie przeobrażania się, jakkolwiek jej przywódcy słowami oświadczają się przeciw zakusom imperjalistycznym, Rosja ta nie przestała być państwem o 130 czy więcej miljonach ludności, nie przestała być właścicielką nieprzebranych bogactw naturalnych i — co z historji jej wynika — nie mogła przestać i nie przestanie dążyć do odzyskania „okna na Europę", t. j. swobodnego wyjścia na Bałtyk i usadowienia się w Europie środkowej. Żyjemy z Rosją formalnie w pokoju; nic to nie znaczy, że Rosja nie dotrzymuje różnych warunków traktatu ryskiego, gdyż takie rzeczy robią i państwa o większej, niż Rosja, kulturze i uczciwości. Nic to jest decydującem nawet, że Rosja — jak powiedzieliśmy — ma aspiracje do przywrócenia stanu posiadania z 1914 roku, ale decydującem jest to, w jakiej sytuacji my się znajdujemy, czy my potrafimy tym bliższym czy dalszym aspiracjom dać odpowiedni opór.

Zawsze byliśmy zdania, że aktualniejszem — nie pod względem militarnym — dla Polski niebezpieczeństwem jest to, które jej grozi od granicy zachodniej. Pomijamy w tej chwili niewątpliwe myśli — te nikomu nie mogą szkodzić — polityków niemieckich o odzyskaniu utraconych ziem; obecnie groźniejsze i bliższe jest innego rodzaju niebezpieczeństwo, a nawet po części już w niem tkwimy, mianowicie, że chaos gospodarczy, którego świadkami jesteśmy u naszego sąsiada zachodniego, ogarnia i nas, że zostaniemy pociągnięci w wir, który — jak obecnie stosunki wyglądają — ciągnie Niemcy na dno.

Jeżeli dom sąsiada się pali, to i mojemu grozi niebezpieczeństwo, a co dopiero, jeżeli ten mój dom jest pełny materjału palnego, jeżeli te przyczyny, które spowodowały pożar u sąsiada, w niemniejszym stopniu i u nas zachodzą. Od czego zaczął się upadek w Niemczech? Podłożem była przegrana wojna, a dalszymi tej kardynalnej przyczyny następstwami były: zapłata czy niezapłata odszkodowania, celowe czy niezawinione niszczenie gospodarki państwowej i prywatnej przez masowy druk banknotów, niechęć czy niemożność porozumienia się z Francją i rezultat tego: okupacja zagłębia Ruhry i pozbawienie przemysłu niemieckiego najważniejszego jego ośrodka węglowego. Wszystkie te i jeszcze inne przyczyny złożyły się na ostateczny efekt: na kurs dolara 3 do 7 miljonów marek niemieckich, na drukowanie biljona marek dziennie, na drożyznę na modłę bolszewicką, na — narazie — demonstracje i drobne rozruchy, które w miarę postępu zniszczenia gospodarczego mogą zamienić się w rewolucję o nieobliczalnych, nietylko dla Niemiec samych, następstwach.

W czasach kolei, telefonów, aeroplanów i telegrafu bez drutu wszystkie sztuczne granice między państwami, mimo paszportów i ceł, są fikcją. Można sztucznie wstrzymać stosunki wzajemne, można je skrępować najbardziej bezsensownymi przepisami, jednego tylko nie można zrobić: zakazać wzajemnego oddziaływania stosunków i związków gospodarczych. A cóż dopiero tak ścisłych i tak wielkich, w jakich Polska i Niemcy się znajdują! To też oddziaływanie to ujawnia się: raz w szybszem, drugi raz w wolniejszem tempie, z siłą niepohamowaną, z następstwami katastrofalnymi, tem bardziej, że u nas niema ani w przybliżeniu odpowiedniego przeciwdziałania.

U nas dolar dochodzi do 300 tysięcy. To jest, niestety, zwierciadło naszej sytuacji gospodarczej. A refleksy tego zwierciadła znamy z codziennej praktyki: drożyzna i codzienne drożenie wszystkiego, co dawniej uznawano za niezbędne do życia, a czego dziś w wielu wypadkach wyrzec się trzeba. Pisano na ten temat dużo, czy i w jakim stopniu my jesteśmy zawiśli od stosunków w Niemczech; nazywało się to zawisłością czy niezawisłością naszej marki od marki niemieckiej. Mała to pociecha, że teraz nasza marka prześcignęła niemiecką, że u nas jeszcze bądź co bądź daleko do tamtejszych stosunków; pod jednym tylko względem dotrzymujemy Niemcom kroku: pod względem „nieopierania się złu", to znaczy że jak tam, tak i u nas nic się nie robi, aby obecne nieszczęście odwrócić, a przynajmniej zwiększeniu się jego zapobiec.

Rząd niemiecki nafabrykował tyle papierków, imitujących pieniądz, że straciły one wszelką wartość. A u nas? Czytamy ekspose, wygłoszone przez p. ministra skarbu w Senacie i dowiadujemy się, że rząd planuje wypuszczenie nowych biletów skarbowych na tysiąc miljardów, że rząd wypuści nową serję bonów złotych dla sprolongowania seji płatnych w październiku br., a najważniejsze, że — wedle słów p. ministra — ani dochodów, ani wydatków w trzecim kwartale br. nie da się ująć ściśle, czyli że uchwala się prowizorjum budżetowe nierealne, że wydatki będą inne, naturalnie wyższe, niż prowizorjum przewiduje, że — to jest nasze zdanie — biljon w bonach kasowych nie wystarczy na pokrycie deficytu, że na ten cel trzeba będzie znowu drukować marki.

Idziemy więc po tej samej równi pochyłej, po której Niemcy stoczyły się do przepaści. A nie jest usprawiedliwieniem tego zjawiska to, co mówi p. Linde, że Polska narówni z innemi państwami odczuwa skutki wojny. Odczuwają ją, to prawda, i inne państwa, ale bez porównaniaw mniejszym niż Polska stopniu, np. Czechy, których finanse, mimo nieświetnej sytuacji gospodarczej, są w porównaniu z naszymi świetne.

Znajdujemy się między dwoma kamieniami młyńskimi, wśród których możeby być starci na miazgę. A powinniśmy mieć naukę z naszych dziejów, że te właśnie kamienie mają specjalne przeznaczenie wyrabiać mąkę z polskiego ziarna. W czasach obecnych, które nie są jeszcze ostatniem słowem zła, marną jest pociecha, że kiedyś będzie lepiej. A taką właśnie pociechę daje jeden z organów rządowych, warszawska „Gazeta Poranna" (Dwugroszówka), pisząc:

„Cokolwiek jeszcze nas spotkać może, choćby drożyzna wzrosła jeszcze kilkakrotnie, pewnikiem jest jednak niezbitym, że kres jej przyjść musi i to ostateczny, gdy urzeczywistnią się ustawy sejmowe i zamierzenia obecnego rządu zostaną zrealizowane. Nie trzeba więc oddawać się rozpaczy. Spekulanci, korzystając z okazji, jeszcze więcej z nas skórę łupić będą. Trzeba wytrwać, choć by to było najtrudniej, bo każdy kryzys w chorobie jest ciężki i bolesny. A taki kryzys właśnie obecnie przeżywamy, ale kryzys, który prowadzi — do uzdrowienia".

Do uzdrowienia? Na czem opiera się ta nadzieja? Na uchwalonych przez Sejm podatkach? Musimy na to odpowiedzieć, że nikt nie wie, jak te podatki będą działać, gdyż — co u nas jest regułą — od uchwalenia do wykonania daleka jest droga. A znamy pod tym względem doświadczenie z daniną, która przecież — jak pierwszy artykuł ustawy opiewał — miała służyć na uzdrowienie finansów państwa.

Nie wiemy autentycznie, jakie obecnie panują stosunki w Rosji, znamy natomiast dokładnie stosunki niemieckie. I tam rozwój wypadków aż do obecnego stanu nie szedł w piorunującem tempie, gdyż dopiero od akcji ruhrskiej zaczął się upadek w szybkiem tempie! Przez cztery lata i u nas szło się ku obecnemu położeniu pomału, dopiero za rządów chjeńskich zaczęliśmy nadrabiać w złem tego słowa znaczeniu to, co poprzednie lata pomału wytwarzały. Nie można, jak radzi p. Linde, czekać cierpliwie, aż wszystko samo przez się przyjdzie do ładu i składu. Jeżeli będziemy czekali i nic nie robili, możemy się bardzo rychło znaleść tam, gdzie i Niemcy dziś stoją i gdzie Rosja doszła. Młyn prędko miele, tem bardziej ziarno podsypywane niebaczną ręką.

lf.

Państwo zakupuje zboże

Warszawa (AW). Nadzwyczajny komisarz drożyźniany dr Bajda zażądał większego kredytu **na zakup zboża**, celem wytworzenia zapasów państwowych. W sprawie tej toczą się rokowania. Kredyt żądany sięga kilkudziesięciu miljardów marek.

Nominacja arcybiskupa lwowskiego

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu"). „Gazeta Warszawska" donosi: Z dobrze poinformowanego źródła dowiadujemy się, że Watykan postanowił nadać arcybiskupstwo obrządku rzym.-kat. we Lwowie (po śp. Bilczewskim) dotychczasowemu biskupowi-sufraganowi ks. Twardowskiemu. Sprawa utworzenia biskupstwa w Tarnopolu będzie rozstrzygniętą pozytywnie.

Czesi popierają prawosławie na Rusi przykarpackiej

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu"). „Przegląd Wieczorny" donosi z Pragi: „Ceske Slovo" w numerze 184 donosi z Koszyc, że sąd tamtejszy skazał na 10 miesięcy więzienia ks. Brankovicza za „podburzanie" przeciw Czechom. Podburzanie polegało na tem, że Brankovic jako ksiądz greckokatolicki występywał przeciw propagandzie prawosławnej na Rusi Przykarpackiej.

Piłsudski o obronie Lwowa

We wtorek, w ostatnim dniu zjazdu Legjonistów, Piłsudski wygłosił odczyt o obronie Lwowa. Odczyt ten dwugodzinny w streszczeniu opiewa:

Historja, wielka mistrzyni życia i surowy sędzia czynów ludzkich ze specjalnem umiłowaniem wybiera okresy wielkich przełomów, kryzysów w życiu narodów. Występują bowiem w owych czasach jaskrawie ludzkie słabości i siły, wady i zalety. Wszystko to, czego człowiek nieraz się wstydzi, to wszystko w chwilach przełomu w całej nagości występuje. Obecny papież, Pius XI, gdy był skromnym monsigniorem w Warszawie, twierdził w rozmowie ze mną, że jest wdzięczny Bogu, iż go rzucił do Polski w chwili tak krytycznej dla narodu polskiego, że jako historyk będzie mógł obserwować życie tego narodu i jego przejawy śledzić we wszystkich dziedzinach.

Obrona Lwowa odegrała zbyt wielką rolę, by jakikolwiek historyk nie musiał jej poświęcić specjalnej uwagi. W obronie Lwowa zebrało się cztery piąte sił, jakiemi Polska podówczas rozporządzała i stanęło w okolicy Lwowa, a życie polityczne Polski pod owe czasy równieżześrodkowało się koło Lwowa.

Z końcem r. 1918 byłem jeszcze więziony w Magdeburgu, byłem od polskiego życia rozmyślnie izolowany. Izolacja była doprowadzona do tego, że dochodziła do mnie jedna zaledwie gazetka „Magdeburger Zeitung“ i z tej gazety miałem czerpać wiadomości o tem, co się w świecie dzieje. Na parę tygodni przed uwolnieniem, niewiadomo czy przez złośliwość czy z innych powodów, otrzymałem od sierżanta niemieckiego tygodnik z portretem moim, pod którym widniał napis: polski minister spraw wojskowych! Było to za gabinetu Świerzyńskiego. Minister spraw wojskowych siedzący w więzieniu — to przecie znak charakterystyczny.

Równocześnie dowiedziałem się z otrzymywanej gazety, że b. austrjacki cesarz Karol wydał orędzie, by każdy z narodów, wchodzących w skład Austrji sam się zajął swoim losem i w tym celu tworzył własne rady narodowe. W takie byłem opatrzony wiadomości, gdy zostałem uwolniony z więzienia magdeburskiego.

Do Warszawy przybyłem 11 listopada 1918. W Warszawie nikt o Lwowie nie myślał. Z tysięcy rozmów, jakie prowadziłem, ani w jednym wypadku nie podnoszono sprawy Lwowa.

Warszawa pełna była jeszcze niepokoju. Niemiec jeszcze był na miejscu, żołnierz niemiecki chodził jeszcze po ulicach Warszawy, każdy trwożył się o niepewne jutro. Setki tysięcy bezrobotnych w Warszawie znacznie więcej zajmowały ludzi, niż jakiekolwiek rzeczy, które się działy poza tem.

W Krakowie w tym samym czasie działała już komisja likwidacyjna, utworzona na podstawie orędzia Karola, wojskiem dowodził tam gen. Roja, w Lublinie dowódcą wojska był gen. Rydz-Śmigły, w Warszawie gen. Rozwadowski. Należało zespolić to, co stanowiło siłę wojskową i szukałem sposobu by to czemprędzej uczynić.

Pod względem politycznym sprawy przedstawiały się niejasno, wśród stronnictw panował wiel ki chaos i roznamiętnienie.

W tym czasie przyszły do mnie wiadomości o Lwowie. Dowiedziałem się, że szefem sztabu obrony Lwowa był nieżyjący już dziś kap. Łapiński, legjonista. Przed 20 listopada przyleciał do mnie lotnik Stec, który imieniem Łapińskiego złożył mi raport, co się we Lwowie dzieje. Raport brzmiał, że mniejsza część miasta jest w rękach polskich, obrona jest słaba, w mieście toczą się układy z Rusinami. Obrona opiera się na garstce legjonistów, większej ilości młodzieży, na siłę obrony najgorzej wpływa tłum ludzi plotkujących. Osobiście jest lotnik Stec tak źle przekonany o obronie, że nie ma pewności, czy zdoła wrócić do Lwowa na lotnisko. Tyle mówił raport.

Po tem, co usłyszałem, doszedłem do przekonania, że bez dania pomocy obrona nie wytrzyma. A stan ówczesny był następujący: Niemcy dali się rozbroić, zostawili dość dużo ubrań, objektów wojskowych, broni, amunicji, które przez „patrjotyczną“ ludność były rozkradane.

ROZKRADANO BROŃ DLA TWORZENIA PRYWATNEGO WOJSKA I SIĘGANO PO BROŃ DO SKŁADÓW

W tej sytuacji wysłałem Steca do Krakowa w nadziei, że Kraków będzie mógł przyjść z jakąś pomocą. W tym czasie do Galicji zachodniej wracały jednostki, a nawet oddziały dobrze wyekwipowane, ale wszystko spieszyło do domu, broń zostawiając. Na wartach stali w wielu miejscach oficerowie dlatego, że żołnierze wracali do domów.

Niebawem dowiedziałem się, że stacjonowany w Przemyślu 5 pułk legjonów z płk. Tokarzewskim na czele, dowiedziawszy się, że Lwów jest zagrożony, ruszył naprzód i Lwów uwolnił.

DZIEŁEM 5 PUŁKU LEGJONÓW BYŁO, ŻE LWÓW ODTĄD CAŁY POZOSTAŁ W RĘKACH POLSKICH

Decyzja Tokarzewskiego poszła wbrew woli władz przełożonych.

Po tej obronie Lwów został ponownie zagrożony. Nakazałem wówczas mobilizację POW sposobem ochotniczym, a motywem tego nakazu był brak najpotrzebniejszych przedmiotów do wyekwipowania regularnego żołnierza. W takisam ochotniczy sposób formował się 36 pułk piechoty, złożony przez legię akademicką, w tych samych warunkach formowały się różne batal]jony. POW zmobilizowała do 50 tysięcy żołnierzy, tak że

POCZĄTEK ARMJI POLSKIEJ OPIERA SIĘ NA ORGANIZACJI POW I JEJ ZWOLENNIKÓW

Takie bataljony pchałem na Lwów.

Obronę Lwowa stanowiły zatem trzy elementy: siły ochotnicze lwowskie, ochotnicy z zachodniej Galicji i olbrzymie gros tych sił, zorganizowane w Królestwie z POW.

Walki, które odbywały się pod Lwowem, miały charakter dziwaczny: żołnierze byli okropnie wyekwipowani, rozstrzępieni chaotycznie po różnych oddziałach i odcinkach. Lecz to, co wydawało mi się dziwacznem, po przyjrzeniu się na miejscu, nabrało innego charakteru, przestało mi to wszystko być dziwnem, gdy oceniłem

WARTOŚĆ MORALNĄ ŻOŁNIERZA.

Duch i pewność były olbrzymie, spokój bardzo wielki.

Kampanja lwowska należy do najcięższych rzeczy, jakie żołnierz wytrzymał. Obcy ze łzami w oczach mówili, że jeżeli kiedykolwiek mieli wątpliwości o polskości Lwowa, to tej wątpliwości się pozbyli, patrząc na walki lwowskie. Twierdzili, że być nie może, aby moralnych wielkich podstaw Polska do tego miasta nie miała.

Lwów i moralna obrona Lwowa stały się synonimem wysiłków ówczesnej Polski dla jego obrony.

Przekleństwo wojny działało na samo miasto bardzo głęboko. To było czuć na bladych twarzach, na żniwie śmierci, na nędzy dzieci. To powolne zatrucie było może silniejsze niż ten potężny oddech wojny, który niszczy tysiącletnie wieże miast. We Lwowie trwał nieustanny kontakt żołnierza broniącego miasta z ludnością. W ten sposób ludność stawała się wojskiem a wojsko ludnością.

Za tę wysoką moralną postawę, za tę kampanię wojenną miasto Lwów jak pierwszy żołnierz otrzymało order „Virtuti Militari“. Wy jesteście pierwszem miastem w Polsce, które za pracę wojskową order ten otrzymało.

Lecz w czasie tych największych zmagań lwowskich

TRĄBY JERYCHOŃSKIE GRZMIAŁY O ZDRADZIE

grzmiały przeciw mnie, by wzbudzić w obrońcach Lwowa bezsilność! Trąby jerychońskie tworzyły legendy, tworzyły fałsze historyczne w stosunku do istotnej obrony Lwowa. Po 15 delegacji przybywało codziennie do Belwederu, domagając się posiłków dla Lwowa, przychodzili panowie, którzy zawsze od kul uciekali i ośmielili się krytykować wydane zarządzenia, pomawiając o zdradę naczelnego wodza!

Cui bono ta brudna kampanja, która nie upiększa naszej historji?

Wtedy, gdy tu broniono Lwowa półnago i półboso, gdy codziennie albo co godzina brakowało nabojów, wtedy gdy wojsko moje wyglądało jak żebraki, wtedy było też

INNE WOJSKO,

które polskiem też się zwało. Inne wojsko, ubrane w świetne mundury, mające broni pod dostatkiem, uzbrojone świetnie wedle wszelkich zasad nowoczesnej techniki wojennej, z mnóstwem doskonałych armat, z mnóstwem karabinów maszyno-

---

PELAGJA DĄBROWSKA

Wspomnienia z r. 1863

14

Tu czekać trzeba było potwierdzenia wyroków w Petersburgu. Zastałyśmy dużo lokatorek: Wołynianek, Litwinek, Żmudzinek. Dom, przeznaczony dla kobiet, miał obszerne, zakratowane podwórze i składał się z pięciu pokoi. Przyjechałyśmy w nocy i z trudnością nas rozmieszczono, bo nigdzie nie było miejsca. Najmniejszy pokoik zajmowała pani Bukowska czy Bukowiecka z Litwy, dla której nasz zwierzchnik major okazywał pewne względy i ona przyjęła mnie do siebie. Była to bardzo dobra, miła i dystyngowana staruszka; czytywałam jej głośno, a ona opowiadała bardzo interesujące szczegóły z przeszłości. Prócz niej pamiętam panią Gobińską, bardzo oryginalną osobę, która cały dzień paliła fajkę na długim cybuchu i kładła kabałę towarzyszkom. Gospodarowałyśmy kolejno po dwie codziennie, a żołnierze usługiwali nam w kuchni i robili sprawunki. Stary major był sobie dobroduszny Moskal. Raz zaczęłyśmy go prosić, aby nam pokazał miasto, a on zgodził się na to. Zabawnie wyglądał ten pensjonat, prowadzony przez wąsatego anioła stróża. Oprowadziwszy nas po głównych ulicach, zaprowadził do bardzo ładnego spacerowego ogrodu. Skusiło nas, aby nabawić kłopotu naszego opiekuna i nagle rozbiegłyśmy się, każda w inną uliczkę. Zrazu stropił się, ale potem stanął przy bramie ogrodowej i czekał cierpliwie: wkrótce też powróciłyśmy wszystkie i zgromadziły koło majora. Po dwóch tygodniach przyszła kolej na mnie i na moje towarzyszki i wyprawiono nas przez Petersburg do Moskwy. W Petersburgu podczas parugodzinnego przystanku generałowa Taniewska, ministrowa Wałujewa i inne panie z arystokracji przyjmowały nas na dworcu.

W Moskwie zabawiłam trzy dni tylko; pilno mi było do ciotek. Tu pożegnałam jedną z moich towarzyszek, panią Mystkowską i we trzy puściłyśmy się dalej. Z Moskwy jechałyśmy w wagonach klasy trzeciej nietylko z naszymi panami, między którymi był: Karol Łempicki z Lubelskiego, Feliks Stamirowski, ale razem z katorżnikami i konwojującymi żołnierzami. Nasi panowie otoczyli nas i oddzielili od katorżników i żołnierzy, pomimo to była to bardzo nieprzyjemna podróż, zaduch, ohydne rozmowy i żarty, ohydniejsze jeszcze śpiewy i krzyki. Wkońcu po 48-godzinnej podróży, która wydała się nam niesłychanie długą, stanęliśmy na stacyjce, położonej nad Oką czy Wołgą, bo pod Niżnim te dwie rzeki łączą się z sobą, skąd trzeba się było przeprawiać łodziami na drugi brzeg. Taki był wówczas proceder dla więźniów wszelkiej kategorji. Po sprawdzeniu imiennem i liczebnem tożsamości więźniów, co się powtarzało zawsze przy wprowadzaniu i wyprowadzaniu z więzień i w Pskowie i w Moskwie i w Niżnim. odprowadzono nas do więzienia, gdzie się spotkałam z ukochanemi ciotkami. Więzienie w Niżnim był to ogromny gmach z systemem korytarzowym. Na dole, oprócz kilku izb, przeznaczonych dla kobiet, były ogromne sale wspólne dla mężczyzn. Na podwórzu, otoczonem wysokim parkanem, wolno nam było siedzieć z robotą lub książką. Dzień i noc straże stały przed bramą. Swobodę miałyśmy zupełną. Za wiedzą jakiegoś „smotrytiela“ wolno nam było wychodzić na miasto, nawet w towarzystwie panów. Ucieczka z Niżnego była niemożliwą i zauważyłyśmy, że choć niewidocznie pilnowano nas, miano nas na oku. Byłyśmy kilka razy w prześlicznym ogrodzie spacerowym tego miasta. Położony nad Wołgą, tarasami i gazonami opuszcza się ku rzece, utrzymany starannie bardzo. Kościółek tamtejszy był ostatnim naszym etapem religijnym. Zwiedzałyśmy miejsce, gdzie się odbywają słynne targi i jarmarki. Wolno nam było także odwiedzać skazanych do rot aresztanckich, siedzących w innem więzieniu, gdzie po raz ostatni widziałam i pożegnałam Witolda i Olgierda Czetwertyńskich. Gubernator, staruszek uprzejmy, Odincow, w którego wmawiałam, że z pewnością jest Polakiem i nazywa się Odyniec, chętnie robił pewne ustępstwa i ulgi. Ciotki pragnęły jak najprędzej być na miejscu przeznaczenia i wybrały miasteczko na południu gubernii położone, Ardatów, gdzie klimat, jak mówiono, miał być przyjemny i zdrowy. Zatrzymały się w Niżnim najprzód dla mnie, a potem dla panien Czaplic z Pilicy, które w Niżnim straciły matkę i zostawały pod opieką ciotek. Było ich pięć, najmłodsza sześcioletnia dziewczynka. Wkońcu lipca zajechała kibitka przed bramę więzienną i żegnani przez towarzyszów i towarzyszki niedoli wyjechałyśmy do Ardatowa. Ciotki, które tak długo przesiedziały w Niżnim, pozyskały sobie słodyczą i uczynnością ogólną miłość i szacunek.

(Dalszy ciąg nastąpi).

wych i z przewyższającym tysiąckrotnie płace moich żołnierzy i oficerów. Podoficer w wojsku tem brał tyle, co u mnie pułkownik. Tworzyło się to wojsko w tym samym czasie, gdy mnie o zdradę w stosunku do Lwowa oskarżono. Stawały tam bataljony za bataljonami, dywizje za dywizjami, stawały pod osłoną polityczną tychże trąb jerychońskich, tegoż rządu innego, który gdzieś nad Sekwaną wojsko to trzymał z bronią u nogi, trzymał wojsko to inne, polskie, z bronią u nogi pomimo żądań moich i błagań, by mnie, padającemu niekiedy przed siłą przemocy, pomoc dano. To wojsko stało nad Sekwaną, ale trąby jerychońskie brzmiały o zdradzie Legjonów, o zdradzie POW. i o zbrodniach narodowych ich wodza i dowódcy niejakiego Józefa Piłsudskiego.

Proszę Państwa, kończę krótkiem streszczeniem. Lwów w początkach naszego istnienia zajął bardzo wielkie i zaszczytne dla niego miejsce. Stał się on centrum myśli, życzeń, serc i uczuć polskich. Zaszczytna to rola i niejedno miasto Wam tych chwil zazdrości. Lwów wytrzymał ciężką walkę. Przedewszystkiem walkę z sobą, walkę z własną słabością, z własnem niedomaganiem i, zwyciężywszy własną słabość, dał moc i siłę obrońcom. Obrońców z pośród siebie miał względnie niewielu — większość przybiegła skądinąd. Miasto zostało polskiem, po akcie odwagi i czynu 5. pułku legjonowego, pod dowództwem pułkownika Tokarzewskiego. Im przypisać należy fakt, że Lwów od tej chwili, gdy pułk ten wszedł do Lwowa, stał się na zawsze polskim. Czyn te tembardziej jest znaczny, że zrobił to wbrew bojaźniom, wbrew naciskom bezpośrednich swoich władz przełożonych, zrobił to na własną rękę i na własne ryzyko. Obrońcy Lwowa składali się z trzech nierównych części. Pierwsza — to Wasze dzieci, dzieci Lwowa, druga, liczniejsza część — są to Wasi rodacy z zachodniej Galicji, najliczniejsza część — są to zmobilizowani Peowiacy z Królestwa Polskiego. Tak wygląda istotna historja. Państwo całe, ledwie żyjące, wykazywało w stosunku do Was prawie jednolitą chęć pomocy. Osłabioną zaś pomoc została moralnie przez dziwoląg historyczny, nad którym biedzić będą sobie głowę historycy, że

ISTNIAŁY WÓWCZAS W POLSCE DWA RZĄDY

jeden w Polsce, drugi nad Sekwaną, konkurujące i zwalczające się wzajemnie za pomocą najrozmaitszych środków. Do środków tych ze strony rządu nad Sekwaną należało zatruwanie życia rządu w Polsce, pomiędzy innemi jego głównego przedstawiciela za pomocą trąb jerychońsko-narodowo-oszczerczych. Ten fakt przejdzie przez całą pracę czteroletnią, jako fakt nieodłączny od naszego życia publicznego, od naszego życia politycznego. W okresie walk o Lwów fakt ten szczególnie jasno występuje, gdyż Lwów oznacza wielki przełom i wielki kryzys naszego państwa. Występuje tu naga moralna wartość jednych i drugich. Moralna wartość istotnej pracy i moralna wartość trąb jerychońskich, do których zwracam jeszcze raz swoje pytanie: „Cui bono w owe czasy to robiono?“

ROZPOWSZECHNIAJCIE „NAPRZÓD“!

UWAGI

—o—

Bezwstyd nawet w endeckich suterenach feljetonowych

W „Gazecie Warszawskiej“ Nr. 214 znajdujemy feljeton: „Mozaika literacka“ z recenzją książek, nadesłanych do redakcji. Przy pozycji drugiej: ocenie broszurki prof. F. Staffa o karpiach — znajdujemy takie zdanie:

„Bardzo prozaiczny temat, ale chyba nigdy więcej na dobie, jak teraz, kiedy mając do zbytku zboża, lasów, mięsa połowa ludności państwa oszczędza się z musu, aby kochani Czesi i Moskale mieli co jeść.

Wspaniały dowód altruizmu i humanitarności, jaki **nasz „silny“ rząd Sikorski i S-ka w spadku nam zostawił.**“

Czy można sobie wyobrazić coś bardziej bezwstydnego, niż ten przytyk?

Jeżeli się zważy, że rząd Sikorskiego zachwiany został w niemałym stopniu dlatego, że **nie godził się właśnie na wywóz nierogacizny.** Jeżeli się przypomni, że po jego obaleniu chjeński minister rolnictwa, p. Gościcki, za pomocą specjalnej ankiety stwierdził, że mamy rzekomo **taki nadmiar trzony chlewnej, iż bez uszczerbku dla krajowej konsumcji i bez spowodowania zwyżki cen** (!!) możemy eksportować mięso wieprzowe.

Jeżeli się zważy, ile pozwoleń wywozowych na produkty rolne ten rząd już udzielił.

Jeżeli się widzi, że za tego rządu — w okresie dla rolnictwa pomyślnym — ludność uboga musi się przyzwyczajać do **jedzenia psiego mięsa!**

Jeżeli się przypomni, jak prasa endecka napadała na komisarza drożyźnianego Hartleba, choć nie miał on czasu rozwinąć swojej energji, bo go o tę **energję właśnie posądzała!**

Jeżeli się zważy, kogo jej rząd zamianował ze swojej strony komisarzem drożyźnianym? Kierownika spółki „Jajo“, a więc **spółki eksporterskiej.**

Ale u endecji nawet „literat“, mający oceniać książki świeżo wydane, musi robić wycieczki polityczne i kłamać i kłamstwami podtrzymywać skompromitowaną firmę endecką!

Rekord podłości

Prasa chjeńska wychodząca w stolicy i w większych miastach Polski w swej ohydnej walce z Piłsudskim stara się przynajmniej zachować pozory „kultury“. Za to pisemka chjeńskie wychodzące w miasteczkach prowincjonalnych, a przeznaczone dla pospolitej kołtunerji, nie starają się nakładać sobie kagańca i nie znają miary w wyrzucaniu z siebie plwocin na znienawidzoną sobie postać. Rekord jednak w tej ohydzie osiągnęło „Słowo“ kielecko-radomskie, gdzie jakiś karzeł chjeński, mieniący się „Góralem od Żywca“, ufny w schienizowaną cenzurę, — a co za tem idzie w swą bezkarność, w artykule „Dziadkowi do pamiętnika“ tak pisze o Piłsudskim i o „mordercy-patrjocie“ Niewiadomskim:

„Piłsudski odchodzi z horyzontu politycznego, jako jeden z tych, którym za życia sprawiono pogrzebiny. Grzebał się sam swoimi czynami, przez parę lat, ale pogrzebał go za życia ten, co dziś ma miano **mordercy-patrjoty,** a który na parę sekund przed śmiercią, prawie, **że w obliczu Boga** powiedział pamiętne słowa: „ginę za Polskę, którą gubi Piłsudski“. Słowa Niewiadomskiego zelektryzowały społeczeństwo i stały się dzwonem budzącym tych, których obezwładniła śpiączka. Przebudzili się. Piłsudski ustąpił. Groźne „oskarżam“ Niewiadomskiego będzie Piłsudskiego robakiem, toczącym go za życia a... i po śmierci“.

Czegoś podobnego w swej ohydzie i podłości nie było chyba jeszcze nigdy w prasie chjeńskiej. „Góral od Żywca“ zna może bardzo trafne przysłowie arabskie: „Pies szczeka, a karawana kroczy dalej!“. Może więc szczekać — Piłsudski i wszyscy zwolennicy demokracji pójdą swoją drogą. Co zaś do odejścia Piłsudskiego z horyzontu politycznego, niech wiadomszczyk i admirator „mordercy-patrjoty“ (nowy wynalazek — trzeba go szybko opatentować!) wie, że gwiazda Piłsudskiego stoi jeszcze bardzo wysoko na horyzoncie politycznym, tak wysoko, że karzeł chjeński ani jej nie dojrzy, ani temmniej swymi plwocinami ją dosięgnie.

Orgje nekrologiczne

Od dwóch dni „Kurjer Warszawski“ i parę innych dzienników stołecznych są przy zwiększonej objętości **w trzech czwartych zadrukowane nekrologami zmarłych przemysłowców pp. E.** W takich wypadkach, jak ten „Kurjer Warsz.“ zawiesza na kołku i antysemityzm i nie propaguje „numerus clausus“).

Podnosimy ów fakt, nie dlatego, żeby to w stosunkach warszawskich było czemś nadzwyczajnem, lecz że to jest teraz znów aktualne.

Tak samo bowiem były zawalone nekrologami dzienniki warszawskie, gdy umarł był np. wielki cukrownik p. T.

Otóż ta **licytacja** różnych towarzystw akcyjnych, w których zarządzie figurował dany zmarły — prowadzona w sposób arcyjaskrawy, ażeby **imponować mnogością i wielkością żałobnych obwieszczeń,** ma cechy **tak niesmaczne i nigdzie na świecie nie jest praktykowana,** że niesposób jest pominąć ją milczeniem.

Jeżeliby chodziło istotnie o uczczenie pamięci zmarłego — to czy dane towarzystwa nie mogłyby te **setki miljonów** — bo do takich sum dochodzą owe nekrologi! — poświęcić na jakąś użyteczną fundację imienia zmarłego, a nie trwonić w tak bezmyślny sposób pieniędzy i nie drażnić takiem ordynarnem marnotrawstwem wzroku każdego, który tę orgję nekrologiczną widzi. Żadne kino, żaden cyrk — niestety, innego porównania znaleść nie możemy — nie poczyna sobie tak hałaśliwie, jak tych żałobnych zawiadomień nadużywające firmy.

Czy pełne trzosy sądzą, że straty, zadanej przez śmierć, nie można inaczej obwieszczać, niż w formie takiego harmidru nad nieboszczykiem? Czyż dla nich śmierć nawet musi mieć akompanjament wrzawy giełdziarskiej?

Czyż maniery nuworyszowskie wdzierać się mają bez żadnego przytłumienia i w krainę cieni?

Przynajmniej, jak pisaliśmy, **opodatkować należy ten natrętny zbytek** — zaiste zmarłym nie przynoszący żadnego dowodu pietyzmu, bo tem nie może być ciskanie stosu banknotów — **dokoła** ich mogiły.

MARJAN PORCZAK

Na kresach zachodnich

2

WYCIECZKA DZIENNIKARZY POLSKICH

Wpływ germanizacyjny tegoż kościoła na polską ludność daje się zauważyć zwłaszcza w województwie pomorskiem wśród Kaszubów i Mazurów.

Wpływom „oświatowym“ germanizatorskim na lud polski trzeba przeszkodzić silną akcją oświatową ze strony polskiego społeczeństwa, gdyż takie fakty, jak wpisywania się tysiącami dzieci polskich do niemieckiej szkoły nadal powtarzać się nie mogą, jeżeli naprawdę myśli się o spotęgowaniu polskości na kresach zachodnich. Nacjonalizm niemiecki nie zrezygnował też ze zbrojnego oporu. W pasie nadnoteckim, w niektórych powiatach przebywa około 80 procent b. oficerów niemieckich. Na majątkach obszarników niemieckich ukrywa się zapasy broni i amunicji (jak to wykazała rewizja w pałacu jednego z niemieckich magnatów).

Na referatach tych zakończono pierwszą konferencję. Wycieczka podzieliła się na dwie grupy: jedna zwiedziła stolicę Wielkopolski i jej zabytki historyczne, druga ruszyła autami do Lubonia, celem zwiedzenia zakładów przemysłowych. Są to olbrzymie fabryki, na sposób nowoczesny urządzone. Pierwsza z nich to fabryka przetworów ziemniaczanych, Romana Maya, wyposażona w najnowsze maszyny, będąca dziś w toku rozbudowy, produkująca około 3000 wagonów towaru rocznie. Druga to fabryka drożdży i spirytusu metylowego, własność Tow. akcyjnego. Produkcja tej fabryki wynosi 120 wagonów rocznie. Mogłaby produkować dwa razy tyle, t. j. połowę pojemności rynku krajowego. Z powodu konkurencji produkcję dziś ograniczono. Zatrudnia 200 robotników. Dyrekcja fabryki przyjęła wycieczkę bardzo gościnnie, po zwiedzeniu zakładów podejmując dziennikarzy, jak na obecne ciężkie czasy, sutym podwieczorkiem.

Zwiedziłem właśnie zakłady przemysłowe, zwiedzenie miasta odkładając na później. Poznań zewnętrznie — to miasto europejskie. Czyste, szerokie ulice, piękne place, zwłaszcza plac Wolności, zielone aleje i ogrody są ozdobą miasta. Ruch w mieście idzie składnie, porządek wzorowy, dro żyzna naturalnie, szalona. Praca zdaje się tu być tania. Bilet tramwajowy kosztuje tysiąc marek, ale funkcjonarjusze tramwajowi wynagradzani są nędznie. Jak się dowiedziałem, od konduktora, płaca jego wynosi aż 650.000 marek miesięcznie. Wystarcza to zaledwie na tygodniowe utrzymanie. A jednak Poznań jest bogaty, bawi się także nieźle. Wspaniałe sklepy, urządzone gustownie wystawy, bogato wyposażone magazyny świadczą o rozkwicie handlu w stolicy Wielkopolski i o zamożności mieszczaństwa. Restauracje, kawiarnie przepełnione.

Po zwiedzeniu miasta i fabryk lubońskich zebrała się wycieczka w sali Bazaru, gdzie odbył się objad przy udziale reprezentantów władz wojewódzkich i miejskich, oraz przedstawicieli społeczeństwa. Objad ten zakończył pierwszy dzień pobytu wycieczki dziennikarskiej w Wielkopolsce, poczem uczestnicy udali się na dworzec kolejowy, skąd o godz. 8'20 wieczorem nastąpił odjazd do Chodzieży, miasteczka powiatowego ziemi nadnoteckiej.

W CHODZIEŻY

Na dworcu w Chodzieży oczekiwało wycieczkę grono obywatelstwa miejscowego oraz przedstawiciele miasta. Po powitaniach, uczestnicy wycieczki udali się do miasta i rozmieszczeni zostali na kwaterach w prywatnych domach obywateli. Życzliwość i gościnność świadczyły o uczuciach obywateli Chodzieży wobec reprezentantów polskiej prasy. W dniu następnym, t. j. w niedzielę o godz. 10 rano odbyło się w sali starostwa oficjalne powitanie wycieczki przez starostę p. dr. Jerzykowskiego, który wygłosił przemówienie, kreśląc historję miasta i powiatu, dając obraz stosunków politycznych, kulturalnych i społeczno-gospodarczych tej części zachodnich kresów. Już w roku 1772, przy pierwszym rozbiorze Polski, powiat chodzieski aż po Noteć oder-

Czy się poróżnili pp. Kucharski i Korfanty?

„Goniec" żąda od Korfantego wyjaśnień

Podkreślaliśmy dwulicowość endeckiego „Gońca", że, napadając na wykupywanie przez austrjackich i niemieckich finansistów, różnych przedsiębiorstw i kopalń w Polsce, **pomija milczeniem głosy prasy zagranicznej: czeskiej i wiedeńskiej**, informującej o wielce ruchliwem współdziałaniu tego, kogo endecja za swój brylant dziś uważa, któremu wyprzęgała konie i o którego niedoszłe premjerstwo wszczęła tak szaloną agitację, że z tego roznamiętnienia zrodził się ohydny mord, dokonany na prezydencie Narutowiczu.

Słowem, p. Korfantego „Goniec" nie dostrzegał...

Dzisiaj okazuje się, że te lamenty „Gońca" **nad wyprzedawaniem Polski** były do czasu bezimienne, były **przygotowaniem** do ataku — w formie zapytania pod adresem endeckiego bożyszcza.

Świadczyłoby to, że pomiędzy protektorami „Gońca", łożącymi na to wydawnictwo, a p. Korfantym stosunki się naprężyły.

Byłoby to zrozumiałem, **jako spór przemysłu fabrycznego, konsumującego węgiel z przemysłem kopalnianym, który ceny węgla śrubuje bez opamiętania — i bez kiełzna, gdybyśmy podejrzewali naszych fabrykantów o brak zmysłu asekuracyjnego w postaci... posiadania stosów akcyj węglowych.** Bądź co bądź coś się popsuło w harmonji sfer nadgońcowych z... polskim Stinnesem.

Co na to powie „Głos Narodu" fanatyczny obrońca Korfantego, że jego kuzyn w chjeństwie żąda od p. Korfantego wyjaśnień!

Co staje się z obroną „Głosu Narodu" — w odpowiedzi na cytowanie przez nas czeskich głosów — dowodzącą, iż p. Korfanty, wielki mistrz chadeków, musiał rokować z żydowskim finansistą, jedynie dlatego, ażeby odstraszyć hakatystę Stinnesa — że Bosel i Stinnes to dwaj zwalczający się mocarze finansów i kto nie jest „orjentacji" boselowskiej, ten uprawia orjentację gorszą jeszcze — stinnesowską?

Otóż pytamy, co pozostaje z tego argumentu, skoro **„Goniec" twierdzi, że w „Union-Banku" tkwi i Stinnes?**

I na tej podstawie pisze:

„W każdym razie już te wiadomości brzmią w sposób tak **niesłychanie niepokojący i grożą tak nieobliczalną klęską dla przemysłu polskiego, że domagać się musimy publicznych wyjaśnień od p. posła Korfantego. Zaznaczamy równocześnie, że ów Unionbank (a więc Stinnes!) wykupił już jedną czwartą naszego przemysłu naftowego, a jest w toku wykupywania wielkiej ilości akcji naszych łódzkich fabryk przędzalnianych.**"

Zarazem przypominamy obrońcy Korfantego — Głosowi Narodu" — że tenże „Goniec" dopóki jeszcze nie wymienił nazwiska Korfantego nazwał był tych, którzy pomagają do opanowania przemysłu w Polsce przez obce kapitały... — jak? powtarzamy:

„**Są to sprzedawczycy nie lepsi od jurgeltników pruskich i moskiewskich z 18 wieku.**"

Niechże redaktorowie „Głosu Narodu" nie chowają się w krzaki i opowiedzą, co wiedzą o swoim wodzu, o swoim kandydacie, o swoim „nieodżałowanym premjerze"...

Sprawa jest istotnie tej wagi, że wymaga wyjaśnień!

Groźba rozruchów drożyźnianych

w Zagłębiu dąbrowskiem

(Telegram własny „Naprzodu").

Sosnowiec, 8 sierpnia.

Od czterech dni tu i w okolicy okazał się ogromny brak tłuszczów i mięsa, mimo kolosalnej ceny 62 tysiące za kg. słoniny. Wczoraj z górą 3000 kobiet oblegało jedną jatkę mięsną w dzielnicy Pogoń, z której zaledwie kilkadziesiąt skorzystało, reszta, do których przyłączyła się duża ilość w drodze, podążyła do komisarjatu policji, zagrażając bardzo poważnie spokojowi, z żądaniem zniewolenia rzeźników do otwarcia jatek sprzedaży mięsa i tłuszczu. Rzeźnicy tłomaczą się brakiem żywego towaru na rynku. Jest to bardzo niejasne tłomaczenie, wszak niedawno czytaliśmy, że rząd p. Witosa pozwolił wywieźć półtora miljona świń za granicę, a w kraju zakrada się brak mięsa i tłuszczu.

Wzburzenie wśród ludności robotniczej jest olbrzymie. Obawiać się należy, że mimo świeżych umów i możliwych podwyżek **powstaną w Zagłębiu zaburzenia,** które nie skończą się na wybiciu szyb i rabunku małej ilości mięsa, jeśli rząd w porę nie poczyni bezzwłocznie starań dla zaopatrzenia rynku żywnościowego w Sosnowcu. Ostrzegamy na czasie. W. K.

Wiadomości polityczne

—o—

ROSJA PODPISZE TRAKTAT LOZAŃSKI

Rosyjska agencja telegraficzna donosi, że związek republik sowieckich zaproponował entencie, ażeby podpisanie układu w sprawie cieśnin morskich odbyło się w Rzymie a nie w Konstantynopolu. **Ententa projekt ten przyjęła.**

—ooo—

KRONIKA

—o—

Kraków, 10 sierpnia.

Minister Kiernik o aresztowaniach komunistów

Minister spraw wewnętrznych dr Kiernik w wywiadzie, udzielonym „Kurjerowi Warszawskiemu", oświadczył w sprawie aresztowań w obozie komunistów, że ostatnio aresztowano w Warszawie **i Krakowie** 8 komunistów, wśród nich 5 cywilnych **i 3 wojskowych.** Organa komunistyczne miały przedewszystkiem wysadzić w powietrze objekty wojskowe. W nocy z 26 na 27 i z 27 na 29 lipca było zamierzonych kilka zamachów. W kilku miejscowościach ujęto bądź pewne przedmioty, potrzebne do zamachu, bądź osoby z materjałami wybuchowymi. Najważniejsze miały być zamachy na most kolejowy pod Dębicą w Małopolsce, następnie na most na Dunajcu.

—ooo—

Ostrzeżenie przed wyjazdem do Zakopanego

Przewodniczący tymczasowej komisji uzdrowiskowej donosi: Z powodu przepełnienia hoteli, pensjonatów i mieszkań tymczasowa komisja uzdrowiskowa ostrzega tych, którzy zamierzają przyjechać do Zakopanego, aby **wyjazd swój odłożyli do września**, stale pogodnego w podgórskim klimacie. Obecnie przybywający do Zakopanego letnicy **z powodu braku pomieszczenia bywają narażeni na rozmaite przykrości.**

—ooo—

PROGNOZA NA PIĄTEK: Ciepło, skłonność do burz, wiatry lokalne.

REDUKCJA SZYNKÓW W KRAKOWIE. Jak w swoim czasie donosiliśmy, miejska komisja antialkoholowa na dwóch posiedzeniach, odbytych w pierwszych miesiącach br., uchwaliła na mocy ustawy zamknąć w Krakowie około 150 szynków. Województwo krakowskie zatwierdziło wnioski magistratu co do zamknięcia wyznaczonych już 150 szynków, wobec czego magistrat ma przystąpić w najbliższym miesiącu do wykonania swojej uchwały.

PREZES SĄDU OKRĘGOWEGO KARNEGO dr Pelc powrócił z urlopu i objął w dniu wczorajszym urzędowanie.

NA RZECZ KOMITETU OPIEKI NAD MŁODZIEŻĄ AKADEMICKĄ na ręce wojewody dra Gałeckiego złożył dr Rutkowski imieniem Karpackiego Towarzystwa leśnego 250.000 marek.

GRODZKI KOŃCZY ODSIADYWANIE KARY. Zasądzony przed kilku laty na długoletnie więzienie za zbrodnię morderstwa, popełnionego na Sadeckiej, matce kochanki Taszyckiej, Adam Grodzki, kończy odsiadywanie kary i w pierwszych dniach września opuści mury więzień św. Michała w Krakowie. Spólniczka Grodzkiego Taszycka przed rokiem opuściła więzienie.

wany został od Rzeczypospolitej. Zajmując ten obszar, Prusy posunęły się dalej i zajęły miasto Chodzież, oraz dalsze okolice aż po Budzyń. Fryderyk II rozkolonizował w roku 1774 dobra polskie, te, które tworzą dziś miejscowości Sokołowo—Budzyńskie, zwane niegdyś Jankendorf.. Okolica ta jest najsilniejszą osadą niemiecką w powiecie, posiadającą zamożne gospodarstwa (200—300 morgowe). Polacy posiadają w Sokołowie zaledwie 4 gospodarstwa. Powiat Chodzieski obejmuje 5 miast: Chodzież, Budzyń, Margonin, Szamocin i Ujście. W roku 1910 liczył powiat 49.996 mieszkańców, w tem 11.553 Polaków. Dziś nastąpiła zmiana. Według spisu ludności z roku 1921 powiat Chodzieski liczy 42.440 mieszkańców, w tem 22.062 Polaków czyli 52 procent. W gminach wiejskich przeważa żywioł niemiecki, Polacy stanowią tylko 47 procent ludności wiejskiej. Pomyślniej przedstawia się stosunek Polaków do Niemców w miastach, gdzie żywioł polski wzrasta. Tłomaczyć to należy tem, że w dniach przewrotu przedewszystkiem uchodziła z miast burżuazja i urzędnicy i wogóle ludność miejska, gdy ludność osiadła na roli opuszczała siedziby niechętnie. Miasteczko Chodzież n. p., które w roku 1910 na 6559 mieszkańców liczyło zaledwie 387 Polaków, (5.8 procent), wedle spisu ludności z r. 1921 liczy 5742 mieszkańców, w tem 3504 Polaków, czyli 61 procent. Najsilniej trzyma się niemieckość w Szamocinie (1575 mieszkańców), gdzie Polacy stanowią 38 procent ludności. Niemcy trzymali się tam zwarto, nie opuszczając miasta. Polakom udało się jednak nabyć tam 2 fabryki, większe firmy kupieckie, oraz założyć filję banku polskiego. Zaszła także zmiana na stanowisku burmistrza, którym został Polak. W czasie wyborów do Sejmu padło w powiecie chodzieskim 9427 głosów na listy polskie, a 7630 na listę Nr. 16 (mniejszości narodowe). Przepadło na szkodę Polski miasto **Piła** (około 26.000 mieszkańców), ważny węzeł kolejowy, który Niemcy z rąk wypuścić nie chcieli, należące niegdyś do powiatu chodzieskiego.

Po konferencji w starostwie, w której wzięli udział przedstawiciele miasta, szkolnictwa i instytucji społecznych — całe zebranie udało się na zwiedzenie miasta. Chodzież to piękne, czyste, dobrze utrzymane miasteczko. Posiada wszelkie urządzenia nowoczesne, a więc: gazownię, oświetlenie elektryczne, wodociągi, rzeźnię, kanalizację i t. d. (Prądu elektrycznego dostarcza centrala niemiecka przy mieście Pile, na podstawie odpowiedniej umowy). Położone w uroczej okolicy, wśród gór, lasów i jezior, jest Chodzież miejscowością wymarzoną. To też z żalem opuszczało się to miłe miasto i jego romantyczną okolicę. Chwile spędzone w tem serdecznem a pięknem miasteczku pozostaną pięknemi wyryte wspomnieniami w duszy uczestników wycieczki.

Zwiedzając miasto, (autami i powózkami), zatrzymała się wycieczka w gmachu szkoły powszechnej, powitana przez inspektora szkolnego p. Henrykowskiego i rektora szkoły p. Nowackiego. Tu przedstawiony został dziennikarzom stan szkolnictwa w powiecie chodzieskim.

O pięknym rozwoju szkolnictwa polskiego świadczą następujące dane: Z początkiem roku 1920 nie było w powiecie **ani jednej szkoły polsko-katolickiej**, gdy szkół niemiecko-katolickich było 23, a niem. prot. 78. Dziatwy **polsko-katolickiej** było 1859, czyli 23.3 procent, niem. kat. 996, ewangelickich 5016. Dziś, po 3 latach jest już 41 **szkół polsko-katolickich**, a niem. kat. tylko 2. — **Dzieci** polsko-katolickich jest dziś **3.711**, czyli 52.02 procent. Szkoła chodzieska w roku 1920 miała 550 dzieci i 5 nauczycieli, dziś ma 13 nauczycieli, a brak jej jeszcze 7 nauczycieli, o których trudno, z powodu braku sił. Prócz szkoły powszechnej posiada Chodzież gimnazjum polskie państwowe, oraz prywatną wyższą szkołę niemiecką, dalej szkołę rolniczą i 2 ochronki. Praca nad spolszczeniem szkół jest ciężką i wymaga niezwykłej wytrwałości i poświęcenia ze strony nauczycieli, ze względu na materjał uczniowski, skutkiem wpływów germanizacyjnych, niedawno tu jeszcze silnych, do nauki w języku polskim nieprzygotowany. Praca to żmudna, ale zrobiona być musi. To też kresy zachodnie należałoby zaopatrzyć w dzielne i dobrze uposażone siły nauczycielskie. Wyrażono żal, że nauczyciele z innych dzielnic Polski zrażone ciężką praca w szkołach kresowych, opuszczają swoje stanowiska, co ze względu na dobro sprawy jest bardzo niepożądane.

(Dalszy ciąg nastąpi).

—ooo—

Nowe podrożenie cen pieczywa i mięsa

W dniu wczorajszym wniosły do magistratu krakowskiego cechy rzeźników i piekarzy nowe bardzo znacznie podwyższone cenniki. Żądania swoje motywują oni ogromnym wzrostem cen bydła na targowicy, oraz mąki na giełdzie zbożowej. Cenniki będą rozpatrywane na dzisiejszem posiedzeniu miejskiej komisji cennikowej.

Ruch tramwajowy w Krakowie

Publiczność nie chce jeździć za miasto

Frekwencja w tramwajach krakowskich mimo ciągłych zwyżek cen biletów obniżyła się ostatnio bardzo nieznacznie, a to tylko z powodu ferji wakacyjnych i wyjazdu wielu osób z Krakowa. Ruch nie doznał ograniczeń i tak codziennie kursuje na wszystkich linjach 46 wozów. Na linji Nr. 1 kursuje 10 wozów, Nr. 2, cztery wozy, na linji Nr. 3, dziesięć motorowych i 10 kuplówek, na linji Nr. 4 tylko jeden wóz, na linji Nr. 5, ośm wozów, zaś na linji Nr. 6 trzy wozy. Prócz tego w pogodne niedziele od godz. 2—10 wieczór kursuje na przestrzeni od Salwatora do Woli Justowskiej autobus tramwajowy, w którym jest miejsce na 20 osób. Niestety ruch na tej linji okazał się minimalny mimo bardzo niskiej opłaty. Publiczność krakowska nieprzyzwyczajona do wyjazdu za miasto, woli spędzać upalne niedziele letnie w kawiarniach, zamiast odpocząć w lesie wolskim. Próba zaprowadzenia stałej komunikacji autobusowej okazała się wobec tego za nieudałą. Jest w projekcie, aby w razie wzmożonego ruchu uruchomić komunikację autobusową w samem mieście. Do tego jednak potrzebaby było jeszcze jednego wozu autobusowego, co natrafia na olbrzymie trudności, gdyż fabryki żądają zapłaty w dolarach. Dyrekcja tramwajowa ukończyła już naprawę linji Nr. 2 i linji Nr. 1, co umożliwi znowu na jakiś czas normalny ruch na tych linjach.

O utworzenie Akademji eksportowej w Krakowie

Dyrekcja Akademji handlowej w Krakowie czyni w dalszym ciągu starania o otwarcie w naszem mieście Akademji eksportowej. Niedawno bawiła w tej sprawie w Warszawie delegacja profesorów Akademji, obecnie zaś prezydjum Izby handlowej wniosło do ministerstwa oświaty obszerny memorjał, podnosząc w nim ważność tego rodzaju placówki na gruncie krakowskim i prosząc o jaknajrychlejszą przychylną decyzję ministerstwa. Co się tyczy pomieszczenia szkoły, to dyrekcja Akademji handlowej odstąpiłaby na użytek Akademji eksportowej całe III piętro swego gmachu przy ul. Straszewskiego. Mieszczące się na wspomnianem piętrze dwuletnie kursy handlowe zostałyby przeniesione do jednej z miejskich szkół powszechnych.

Kursy dokształcające dla nauczycieli

Kuratorjum okręgu szkolnego krakowskiego, chcąc wykształcić siły fachowe do nauki wychowania fizycznego, na którą nowe plany naukowe kładą wielki nacisk, urządziło kursa robót ręcznych i kursa wychowania fizycznego dla sił nauczycielskich. Na kursie robót ręcznych kierownikiem był prof. Wojtow. Podczas wakacji 12 sił nauczycielskich brało udział w krakowskim kursie wychowania fizycznego. Kurs ten już się zakończył, a absolwenci jego otrzymają już z początkiem bieżącego roku szkolnego posady wychowawców fizycznych. Prócz tych kursów odbyły się roczne kursa polonistyczne pod kierownictwem dr. Mikulskiego, a w najbliższym roku szkolnym kuratorjum zamierza wprowadzić cały szereg kursów nauczycielskich kilkotygodniowych w rozmaitych miastach okręgu. Kursy te będą prowadzone przez siły wybitne, siły fachowe z rozmaitych zakresów nauki. Dążność sił nauczycielskich do udoskonalenia się w danym dziale, według dotychczasowych wyników, przybiera bardzo pomyślny obrót i wykazuje, że nauczycielstwo chętnie pracuje nad sobą i pogłębia swą wiedzę.

Więzienia św. Michała przepełnione

Amnestja dla więźniów

Jak się dowiadujemy, w związku z ogłoszeniem amnestji, z więzień sądu okręgowego karnego w Krakowie wypuszczono przeszło 100 osób płci obojga, którym na mocy ustawy amnestyjnej została reszta kary umorzona. W więzieniach krakowskich znajduje się jeszcze wielu więźniów, którzy korzystali z poprzedniej amnestji, wobec czego obecna niema do nich zastosowania. Jest również wielu, którym skrócono karę, jednak resztę muszą odsiedzieć. Obecnie w więzieniach sądu okręgowego krakowskiego zamkniętych jest 906 osób, z tego 274 wyrokowych, zaś 632 w śledztwie. Zaznaczyć należy, że statystyka kryminalna wykazuje w obecnym roku nadzwyczajny przyrost liczby przestępców.

Mimo, iż sąd krakowski ma do dyspozycji forty wojskowe dla więźniów, brak jest pomieszczenia dla wszystkich przestępców. Wobec tego w najbliższych dniach odesłany będzie transport kilkudziesięciu więźniów wyrokowych do Wiśnicza. Więzienia w Wiśniczu są już w zupełności urządzone i podlegają zarządowi sądownictwa krakowskiego. W więzieniach tych przestępcy zajęci są rzemiosłami. Zorganizowano tam szereg warsztatów, w których więźniowie pracują.

„Czarna giełda“ w śródmieściu Krakowa

W ostatnich dniach na rogu ul. Dunajewskiego przed kawiarnią Centralną i Esplanadą w godzinach wieczornych odbywają się zebrania „czarnej giełdy“. Giełda ta różni się od giełdy przy ulicy Dietlowskiej tem, że tutaj w centralnych punktach miasta biorą udział inteligentni paskarze i spekulanci walutowi po europejsku odziani. Giełdziarze ci zalegają chodniki i jezdnię przy ul. Dunajewskiego, tak, że trudno przepchać się przez rozgiestykulowane grupy. Policja planuje urządzenie na tych giełdziarzy obławy, po której spodziewa się wyników dodatnich.

Olbrzymia defraudacja w państwowej instytucji finansowej

Warszawski „Kurjer“ (czerwony) donosi:

W jednej z najpoważniejszych naszych instytucyj finansowych, urzędnik wydziału papierów wartościowych ukradł większą ilość akcyj i zbiegł w niewiadomym kierunku. Jak się okazało, instytucja owa sprawę całą **ukrywa w tajemnicy** i dotychczas władz śledczych o tem nie zawiadomiła. Ponieważ kradzież stała się **dziesięć dni temu**, można przypuszczać, że złodziej zdołał wraz z łupem ukryć się w bezpiecznem miejscu.

—ooo—

KONSULAT NIEMIECKI zawiadamia, że w sobotę 11 bm. będzie zamknięty.

KRADZIEŻ MOTORU ELEKTRYCZNEGO. W drukarni Czerneckiego przy ul. Lubicz skradziono onegdaj motor elektryczny wartości kilku miljonów marek. Tegoż dnia posterunkowy policji przytrzymał 16-letniego Bronisława Wesblańskiego, niosącego motor elektryczny. Ponieważ przytrzymany nie umiał wyjaśnić, skąd pochodzi motor, przeto posterunkowy odprowadził Wesblańskiego na inspekcję. Tu okazało się, że motor został skradziony w drukarni p. Czerneckiego. Wesblański przyznał się do kradzieży.

WIELKIE WŁAMANIE W ŚRÓDMIEŚCIU. Wczoraj nad ranem jacyś opryszki włamali się do sklepu Józefa Pencera przy ul. Szewskiej l. 19. Włamywacze rozbili okno wystawowe i weszli tą drogą do środka, poczem skradłszy wielką ilość materji, zbiegli. Sąsiedzi zauważywszy włamywaczy, wszczęli alarm, jednak w całem śródmieściu nie znaleziono policjanta. Przekonano się, że włamywaczom dopomagało kilku wyrostków, którzy ustawieni u wylotów ul. Szewskiej pilnowali „bezpieczeństwa“ swoich kolegów, podczas ich „pracy“ w sklepie.

ZAKOŃCZENIE KURSU PRZYSPOSOBIENIA WOJSKOWEGO odbędzie się w niedzielę dnia 12 bm. w obozach letnich DOK V. w Rytrze i dnia 15 bm. w Hermanicach (st. kol. Ustroń, Śląsk Ciesz.). Program uroczystości rozpoczyna się o godz. 9 mszą polową, o 11 ćwiczenia gimnastyczne, o 12 obiad, o 15 gry i zabawy ruchowe, o 15.45 zawody lekkoatletyczne: bieg 100 m., skoki w zwyż, w dal o tyczce i rzuty oszczepem, dyskiem, pchnięcie kulą. Po popisie odbędzie się zabawa. Podczas popisu przygrywać będą orkiestry wojskowe.

TEATRY I KONCERTY

SEZON 1923/24 W TEATRZE IM. SŁOWACKIEGO. P. Stanisława Wysocka zawarła z teatrem krakowskim umowę na cały sezon przyszły, w którym pracować będzie u nas także w charakterze reżysera. Sukcesy p. Wysockiej, jako inscenizatorki, „Lili Wenedy“, „Miłosierdzia“, a ostatnio „Matki Jugowiczów“ i „Czarownicy“ są jeszcze w świeżej pamięci teatralnego Krakowa. P. Irena Solska-Grosserowa większą część sezonu przyszłego spędzi na scenie krakowskiej. W jesieni artystka odtworzy szereg nowych ról, które studjuje specjalnie dla krakowskiego teatru w sztukach Nicodemiego, Lenzmanda, Hasenklevera. Obie artystki kreować będą dwie główne role w „Zwiastowaniu“ Claudela, które teatr krakowski odegra w przekładzie śp. Edwarda Leszczyńskiego.

Z TEATRU J. SŁOWACKIEGO. Dzisiaj i jutro ostatnia nowość letniego sezonu „Kochanek od serca“ z pp. Kopczewską i Brackim w rolach głównych. Rolę Jacquesa objął p. Burnatowicz. „Kochanek od serca“ grany będzie do końca b. tygodnia.

Z TEATRU BAGATELA. Po raz ostatni powtórzoną będzie dzisiaj obecna premjera z pp. Bodo, Mirskim, Pietrakiewiczową i Zniczem. Jutro premjera z nowym programem i pierwszym występem piosenkarza, p. Marjana Rentgena. W premjerze tej p. Ordonówna wystąpi jako „Bolszewiczka“, a p. Lawiński w monologu „Pan Tennenbaum w opałach“, w którym wystąpi znana na krakowskim bruku osobistość. W niedzielę odbędzie się popołudniowe przedstawienie po cenach zniżonych z całkowitym programem pierwszej premjery i wystąpami pp. Ordonówny, Pietrakiewicz, Bodo, Lawińskiego, Rentgena, Mirskiego i Znicza.

OPERA I OPERETKA. Jutro „Opowieści Hoffmanna“, opera fantastyczna Offenbacha z występem gościnnym Hugona Zatheya. W operze tej jutro w sobotę biorą udział najlepsze siły naszej opery. Dyrekcja dołożyła wszelkich starań, aby wystawa i wykonanie pod każdym względem utrzymane było na wysokim poziomie. Dziś w piątek z powodu generalnej próby teatr zamknięty.

—ooo—

Z Polski

WYCIECZKI W WARSZAWIE. Pisma donoszą, że wycieczka Polaków z Ameryki była wczoraj przyjęta przez prezydenta Witosa. W kołach wycieczki podnoszono doskonałe usposobienie prezydenta Coolidge dla spraw polskich, z któremi jest obznajomiony. Prezydent Witos przyjął przywódców wycieczki rumuńskich parlamentarzystów. W rozmowie poruszono szereg spraw, obchodzących oba państwa.

ŻYWCEM ZASYPANI. Przy budowie tunelu na przejeździe kolejowym przy ul. Towarowej w Warszawie, podczas rozkopywania obsunęła się ziemia i zasypała robotników: 19-letniego Jana Dąbrowskiego i 24-letniego Stefana Jarząbka. Na ratunek pośpieszyli im inni robotnicy i wkrótce ich wykopali. Lekarz Pogotowia stwierdził o obydwu zgniecenie klatki piersiowej i ogólne potłuczenie, poczem przewiózł ich do szpitala Dzieciątka Jezus. Stan Jarząbka jest ciężki.

SAMOBÓJSTWO BYŁEJ WŁAŚCICIELKI DOMU. Zamieszkała przy ul. Młynarskiej w Warszawie przy dzieciach 52-letnia Wiktorja Karczmarska, z zawodu krawcowa, przed kilku tygodniami otrzymała 17 miljonów mk. za sprzedany dom na ul. Dzikiej, którego była współwłaścicielką. Z otrzymanej sumy Karczmarska nie była zadowolona, gdyż czuła się pokrzywdzoną, będąc pewną, że dom był o wiele więcej wart. Na tem tle Karczmarska dostała silnego rozstroju nerwowego w przystępie którego targnęła się na życie przez powieszenie się w pokoju własnym na sznurku do wieszania bielizny, uprzednio zamknąwszy drzwi na klucz i na zasuwę. Dzieci Karczmarskiej po daremnem długotrwałem dobijaniu się, wyważyły drzwi, lecz zastały już tylko zimne zwłoki matki. Przy desperatce znaleziono kartkę tej treści: „Niegodziwi ludzie oszukali mnie“.

TRAGICZNY WYPADEK PODCZAS ĆWICZEŃ WOJSK. We wtorek wieczorem w czasie ćwiczeń w ostrem strzelaniu we Lwowie przez nieostrożność jeden z żołnierzy trafił kulą w brzuch ppor. Lewickiego. Natychmiast przewieziono go do szpitala, gdzie dokonano operacji. Nad ranem ppor. Lewicki zmarł. Zmarły liczył lat 24.

—ooo—

Z zagranicy

POGRZEB PREZYDENTA HARDINGA. Z Waszyngtonu donoszą: Uroczystości pogrzebowe zakończyły się wczoraj ceremonją na Lapizola. Trumnę, za którą postępował prezydent Cooligde, ministrowie, senat i tłumy publiczności, przeniesiono wśród huku dział okrętowych na dworzec kolejowy, skąd przewieziona zostanie do Marion.

—ooo—

Repertuar

—o—

Teatr im. Jul. Słowackiego

Piątek: „Kochanek od serca".
Sobota: „Kochanek od serca".

Teatr Bagatela

Piątek: „Jak się kochają w Warszawie".
Sobota premjera: „Pan Tenenbaum w opałach" i „Bolszewiczka". (Pierwszy występ Marjana Rentgena).

Teatr miejski Opera i Operetka

Piątek: Teatr zamknięty.
Sobota: „Opowieści Hoffmana".

Przegląd gospodarczy

—o—

PODWYŻSZENIE PODATKU OD SPIRYTUSU

Podatek spożywczy od spirytusu został z dniem 10 sierpnia podwyższony z dotychczasowej stawki 20.000 na 35.000 marek, względnie z 20.300 na 35.500 mk. od jednego litra absolutnego alkoholu. Opodatkowane zapasy spirytusu i wyrobów wódczanych w wytwórniach, sprzedażach i u osób prywatnych, o ile wynoszą więcej jak 5 litrów oraz posyłki wysłane przed dodatkowem opodatkowaniem a odebrane po 10 sierpnia, podlegają zgłoszeniu i dodatkowemu opodatkowaniu. Zgłoszenia zawierające daty potrzebne do wymiaru dodatkowego podatku od spirytusu należy wnieść w trzech egzemplarzach do właściwego oddziału kontroli skarbowej (w Krakowie oddział Kraków-miasto, ul. Lubomirskich 3) najpóźniej do 13 sierpnia.

TOWARZYSTWO EKONOMICZNE W KRAKOWIE

wydało memorjał o położeniu finansowem. Treść:

1) Źródłem obecnych trudności finansowych i gospodarczych nie są okoliczności przedmiotowe, niezmienne, od nas niezależne;

2) koniecznym warunkiem sanacji jest trafna ocena sytuacji przez rząd i społeczeństwo;

3) istota rzeczy tkwi w natychmiastowem wstrzymaniu dalszej inflacji na cele skarbowe, czego nie zrobimy jednak, ograniczając się li tylko do śrubowania podatków;

4) budżet na rok 1923 zamierza wydobyć podatkami kwotę ośmiokrotnie przewyższającą sumę pieniędzy w obiegu, co wobec zaniku kredytu jest czystą utopją;

5) inflacja jest podatkiem gorszym od wszystkich innych;

6) dochód dla państwa z inflacji jest złudzeniem wobec tego, że wartość całego obiegumarek wyrażona w dolarach ustawicznie maleje, mimo wzrostu ilości marek;

7) odpowiednikiem zmniejszania się w Polsce ilości gotówki, wyrażonej w dolarach, jest ubytek dochodów czystych i majątków, obliczonych w dolarach;

8) Chwilowo zdolność społeczeństwa do ponoszenia ciężarów podatkowych jest mniejszą, niż przed wojną;

9) obecnie nie można wydobyć ze społeczeństwa znaczniejszej pożyczki wewnętrznej;

10) punkt ciężkości sanacji leży w uzyskaniu pożyczki zagranicznej, co nie może się obyć bez ciężkich ofiar.

Do nabycia we wszystkich księgarniach po cenie 5000 marek.

PKKP ZAPRZESTAŁA KUPNA MAREK NIEM.

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu"). Oddziały PKKP wstrzymały całkowicie kupna waluty niemieckiej. Wyjątek stanowią transakcje wynikające z dawniejszych zobowiązań za importowane z Niemiec towary.

DOLAR 6 I PÓŁ MILJONA MAREK NIEMIECKICH

Wiedeń (PAT). „Neue Freie Presse" donosi z Berlina: Kurs dolara osiągnął wczoraj wysokość 6 i pół miljona marek niemieckich. Koła giełdowe uważają za konieczne chwilowe zamknięcie giełdy.

Giełda krakowska z 9 sierpnia

Akcje bankowe	W tysiącach marek polskich: ofiar.	żądano	Transakcje
Bank Przemysłowy I—VIII	65	100	70—90
Bank Hipoteczny	90	100	95
Bank Małopolski	100	120	105—115
Ziemski Bank Kredyt. .	25	35	30
Powszechny Bank Kredyt.	15	20	
Akc. Bank Związkowy I-IX			
Bank Komercjalny I—IV	20	30	
Bank Kred. w Warszawie	280	300	
Bank Związ. Spółek Zarob.	550	650	
Bank Ziemski, Łańcut . .			
Miljonówka			

Akcja tow. handl. i przem.	W tysiącach marek polskich: ofiar.	żądano	Transakcje
P. T. H. I—V-em	80	110	85—100
„Impex"	1,5	2	1,7—1,9
„Pharma" (B. Jawornicki)	180	210	190—200
„Polski Glob"	8	10	
C. Hartwig, Poznań			
Żegluga Polska	18	21	19—20
Zieleniewski I—IVem. . . .	1850	2150	1050—2100
Warsz. Parowozy I—III em.	160	210	167—200
H. Cegielski, Poznań I-IX .	170	200	175—195
„Potęga" Tow. huty żel.	1450	1650	1550
„Lemiesz"	800		
„Trzebinia" I—VI	300	330	300—320
„Pocisk"	160	180	170
Automotor	55	70	60—65
Portland-Cem. Szczakowa			
Górka	2600	3400	2700—3300
Siersza	1900	2400	1950—2350
Tepege I—IV	600	700	625—680
Polska Nafta	160	180	165—175
Oikos	700	800	725—800
Pezet	35	45	
Strug	75	95	88—90
Syndykat Koszyk., Kraków	90	110	
Tłuszcze Trzebinia	550	900	600—875
„Krakus" I—VI em. . . .	140	170	150—165
Porcelana Ćmielów	260	300	270—290
Fabr. cukru w Chodorowie	1000	1400	1050—1350
Elektr. Siersza I—IV em.	80	90	83—90
Zakłady przem. „Ryngraf"			
S. W. Niemojowski	200	230	220
Fabr. kapel. w Myślenicach	80	90	85—87

TELEGRAMY GIEŁDOWE

Warszawa 9 sierpnia (PAT). Giełda. Waluty: Dolary Stanów Zjednoczonych 240.000, sprzedaż 241.000, kupno 239.000, marki niemieckie 0'05, kupno 0'04.

Czeki: Belgja 10.800, sprzedaż 10.900, kupno 10.700, Berlin 0'05, sprzedaż 0'04, kupno 0'04, Londyn 1,150.000—1,100.000, sprzedaż 1,110.000, kupno 1,090.000, Nowy York 240.000—237.000, sprzedaż 238.500, kupno 236.500, Nowy York drobne sprzedaż 238.000, kupno 236.000, Paryż 13700, sprzedaż 13850, kupno 13550, Praga 7050—6990, Szwajcarja 43500, sprzedaż 43950, kupno 43050, Wiedeń 430, sprzedaż 342, kupno 338.

Zurych 9 sierpnia (PAT). Zamknięcie giełdy: Berlin 0.0001, Holandja 216, Nowy York 548, Londyn 25.02, Paryż 31.20, Medjolan 23.42, Praga 16.00, Budapeszt 0.03 i pół, Bukareszt 2.75, Belgrad 5.95, Sofja 5.00, **Warszawa 0.0025**, Wiedeń 0.0077, austr. korona stemplowana 0.0078.

SENAT

—o—

(PAT). Warszawa, 9 sierpnia.

W dalszym ciągu wczorajszego posiedzenia uchwalono prowizorjum budżetowe i posiedzenie zamknięto; następne w **sobotę**.

O USTAWĘ SPÓŁDZIELCZĄ

Przy końcu środowego posiedzenia senator Dr. Adam referował **nowele do ustawy spółdzielczej**, uchwalonej przez Sejm. Komisja senacka proponuje przyjąć większość poprawek sejmowych, nie zgodziła się na stanowisko Sejmu w następujących punktach: 1) co do spółdzielni mieszkaniowej nie przyjmuje poprawek, aby w takich spółdzielniach przepisy statutu, dotyczące praw członków do mieszkania, nie mogły ulec zmianie; 2) co do sprawy likwidacji spółdzielni plenum Sejmu przyjęło stanowisko mniejszości swojej komisji, aby utrzymać dotychczasowy przepis, że w razie likwidacji spółdzielni majątek jej musi być przeznaczony na cele użyteczności publicznej, zaś komisja senacka proponuje dodanie do art. 81 ustawy spółdzielczej następującego zdania: Spółdzielnie, powstałe przed 1 stycznia 1921 mogą w razie zmiany swojej firmy prawnej na podstawie uchwały walnego zgromadzenia wypowiedzieć udziały po zaspokojeniu wszelkich zobowiązań, roz porządzając swoim majątkiem według swego uznania, o ile własny ich statut na to pozwala. Oprócz tego komisja proponuje jeszcze mniejsze zmiany, w szczególności dotyczące wymiaru grzywien w złotych polskich, gdyż Sejm w swoim wymiarze popełnił pewne niekonsekwencje.

Senator tow. **Misiołek** postawił wniosek, aby przyjąć ustawę **bez zmian** w tej formie, w jakiej ją Sejm uchwalił. Głosowanie odbędzie się w sobotę.

PROGRAM PRAC SENATU

Konwent seniorów Senatu ustalił, że ostatnie posiedzenie plenarne odbędzie się w sobotę ewentualnie jeszcze w poniedziałek 13 bm., poczem nastąpi przerwa wakacyjna **do drugiej połowy września**. Komisje podejmą prace 20 września, zaś plenum 25 września.

OBRADY NAD PODATKIEM MAJĄTKOWYM

Na wczorajszem posiedzeniu komisji skarbowo-budżetowej wiceminister skarbu Markowski wygłosił ekspose o sytuacji finansowej. Wiceminister wypowiedział zdanie, że jednym z pierwszych warunków uzdrowienia naszych finansów jest zaciągnięcie pożyczki zagranicznej, ani bowiem **podatek majątkowy nie da na razie pożądanego efektu, ani oszczędności nie mogą spowodować naprawy skarbu.**

Senator Krzyżanowski zaproponował, aby powołać do życia Radę naprawy skarbu, złożoną z posłów, senatorów oraz wybitnych ekonomistów z poza Sejmu.

Przystąpiono do dyskusji nad projektem ustawy o podatku majątkowym. Przedstawiciel prawicy oświadczył się za przyjęciem ustawy w brzmieniu, uchwalonem przez Sejm, zaś przedstawiciele lewicy zgłosili **szereg zasadniczych poprawek.** Na razie uchwały nie powzięto. Dalszy ciąg debaty dziś.

Na dzisiejszem posiedzeniu komisja przyjęła projekt podatku majątkowego **w brzmieniu, uchwalonem przez Sejm.** Referentem na plenum (sobota dnia 11 bm.) wybrano senatora Karpińskiego.

Układy polsko-gdańskie

Gdańsk (PAT). Wczoraj rozpoczęła się między rządem polskim a senatem wolnego miasta Gdańska konferencja mająca na celu uregulowanie wszystkich spraw aktualnych dotyczących **obrotu towarowego między Polską a Gdańskiem**, oraz zastosowanie polskich rozporządzeń dewizowych do emisji gdańskich banknotów miejskich, stosowania w praktyce wobec obywateli polskich w Gdańsku ustawy ograniczającej obrót nieruchomości oraz traktowania pod względem opodatkowania obywateli polskich w Gdańsku. Przebieg dotychczasowych konferencyj pozwala stwierdzić, że w sprawach powyższych bądź nastąpi **porozumienie definitywne,** bądź też **porozumienie tymczasowe,** dające możność późniejszego ostatecznego uregulowania wymienionych kwestyj. W najbliższych dniach przewidziane są dalsze konferencje.

Przegląd społeczny

ZJAZD PRACOWNIKÓW PRZEMYSŁU CUKIERNICZEGO

Zarząd Związku zawodowego pracowników przemysłu cukierniczego w Polsce, w Warszawie (Leina 41) zwołuje na 23 września br. zjazd cukierników w Warszawie. Zjazd będzie pierwszym zjazdem pracowników cukierniczych (subjektów) w zjednoczonej Polsce. Zjazd ma na celu zespolenie wszystkich cukierników w Polsce w jedną zawodową organizację, omówienie szkolnictwa zawodowego i cały szereg spraw organizacyjnych. Zarząd Związku, chcąc zapewnić uczestnikom zjazdu kwatery, prosi o nadsyłanie zgłoszeń na zjazd do 1 września, oraz o nadsyłanie do tegoż terminu referatów. Organizacje i zrzeszenia fachowe winny delegować uczestników na zjazd w stosunku do 20, zaopatrzonych w odpowiednie pełnomocnictwa.

Związki i zgromadzenia

—o—

POSIEDZENIE WYDZIAŁU RADY ROBOTNICZEJ odbędzie się w piątek 10 sierpnia 1923, o godz. 7 wieczór, w sekretarjacie Rady Robotniczej przy ul. Dunajewskiego 5.

WYDZIAŁ MIEJSCOWEJ RADY ZAWODOWEJ odbędzie wspólne posiedzenie z Wydziałem Rady robotniczej w piątek 10 bm. godz. 7 wieczór. Wszyscy członkowie obowiązani są niezawodnie przybyć.

Fleszar. Klemensiewicz.

BACZNOŚĆ KRAWCY I KRAWCZYNIE! Z dn. 1 sierpnia zostały płace robotników krawieckich podwyższone o 77 proc. od płac lipcowych.

Podwyżka taryf pocztowych

Warszawa (PAT). Komitet ekonomiczny Rady ministrów na posiedzeniu w dniu 9 bm. uchwalił wniosek ministra poczt i telegrafów w przedmiocie podwyższenia taryf pocztowych, telegraficznych i międzymiastowych telefonicznych o **100 procent.**

O uzgodnienie polityki angielskiej z francuską

Wiedeń (PAT). „Neue Fr. Presse" donosi z Londynu: Baldwin i Curzon odbyli przy współudziale innych ministrów konferencję w sprawie posiedzenia gabinetu. Słychać, że lord Robert Cecil będzie mógł zdać gabinetowi sprawozdanie z obrad z Poincarem i Millerandem. Ponieważ przeprowadzona w ostatni czwartek debata w Izbie gmin wykazała **znaczne różnice w łonie partji unionistów** w sprawie polityki reparacyjnej Anglji, przeto Baldwin polecił przywódcom partji poczynić wywiady odnośnie do poglądów organizacyj lokalnych w sprawie polityki na przyszłość. Zwraca uwagę fakt, że Baldwin podczas swego urlopu zatrzyma się dłużej w miejscowości Aix-les Bains, podczas gdy Curzon przebywać będzie w innem uzdrowisku we Francji, tak, że obaj będą mieli sposobność **uzgodnienia polityki Anglji i polityki Francji.**

ANGLJA OBNIŻA KURS FRANKA

Paryż (PAT). Mimo, że na giełdzie tutejszej notowano małe obroty walutami, w sferach giełdowych i bankierskich Paryża utrzymują, że finansjera angielska, idąc za głosem ostatnich deklaracyj Baldwina, **gra na zniżkę franka francuskiego,** chcąc w ten sposób **wywrzeć presję na Francję** z powodu, że Poincare nie przychylił się do stanowiska Balwina.

WŁOCHY ZAWARŁY UMOWĘ Z FRANCJĄ?

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu"). „Przegląd Wieczorny" donosi z Berlina: Francja miała przyrzec Włochom neutralność w sprawach bałkańskich (chodzi o zatarg między Włochami a Jugosławią) w zamian za zobowiązanie Włoch **do solidarnego z Francją postępowania wobec Niemiec i do czynnego poparcia akcji francuskiej w zagłębiu Ruhry.** Wiadomość o tej umowie wywołała w **Berlinie wielki popłoch.** „Börsen-Courier" pisze, że Włochy prawdopodobni tym układem się nie zadowolnią. Targ, który się obecnie odbywa, będzie miał **fatalne następstwa dla Niemiec.**

Niemcy przed katastrofą

Berlin (PAT). Cena bochenka chleba wynosi **160** tysięcy marek.

KOMUNIŚCI ŻĄDAJĄ DYKTATURY

Berlin (PAT). Wydział centralny niemieckiej partji komunistycznej rozpoczął w niedzielę obrady, które jeszcze trwają. „Rothe Fahne" podaje obszerne sprawozdanie z tej konferencji, z którego wynika, że komuniści żądają **obalenia gabinetu Cuna i ogłoszenia dyktatury proletarjatu.**

BRAK BANKNOTÓW — BANKI ZAMYKAJĄ INTERES

Berlin (PAT). Bardzo wiele przedsiębiorstw handlowych i przemysłowych z powodu braku banknotów wstrzymały wypłaty swoim pracownikom. Bank hamburski w Berlinie został zamknięty.

ZAMKNIĘTE SKLEPY

Berlin (PAT). Dziś zamknięte są w Berlinie wszystkie sklepy, na znak protestu przeciwko zarządzeniom skarbowym przeciw lichwie i spekulacji. Od dnia dzisiejszego wszystkie sklepy będą otwierane tylko na 6 godzin dziennie.

SYTUACJA W BERLINIE

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 9 sierpnia.

„Przegląd Wieczorny" donosi z Berlina: Panuje tu olbrzymi brak środków płatniczych, **mimo że drukuje się 90 miljardów marek dziennie.** Ceny towarów rosną z godziny na godzinę. Wczoraj kilo ziemniaków kosztowało 120 tysięcy, funt masła 800 tysięcy, a towarów tych nigdzie nie można było dostać. Kilka fabryk wstrzymało pracę z powodu braku prądu elektrycznego.

Komuniści w porozumieniu z Reichswehrą i policją

Główny organ soc. dem. „Vorwärts" ogłasza obszerny komunikat, zawierający **tajne dyrektywy partji komunistycznej.** Dyrektywy te mówią o **porozumieniu z Reichswehrą i policją.** Wspólne punkta programu komunistów i organizacji wojskowo-policyjnych są: 1) walka wspólnie z Poincarem przeciw grupom prawicowym w Niemczech, 2) organizowanie czynnego oporu w zagłębiu Ruhry, 3) zapewnienie wojskowego fachowego aparatu na wypadek, gdy komuniści obejmą władzę. Dyrektywy te zalecają **unikanie zadraśnięcia tradycyjnych przyzwyczajeń ludności.**

Do tego komunikatu „Vorwärts" podaje następujący komentarz: Komuniści zbroją się nie do wojny domowej, ale **do obrony faszyzmu,** do obrony **komunistycznej dyktatury.**

Niebezpieczna sytuacja w Gdańsku

Gdańsk. (PAT). We środę wybuchł strajk robotników portowych oraz robotników przemysłu drzewnego. Do strajku tego przyłączyli się robotnicy innych zawodów. Około godz. 2 popołudniu kilkatysięczny tłum usiłował dostać się przed gmach sejmu, w którym odbywało się właśnie zebranie plenarne. Skoncentrowana w znacznej liczbie policja, zaopatrzona **w granaty ręczne i karabiny maszynowe,** nie dopuściła demonstrantów do śródmieścia, przyczem w rozmaitych częściach miasta doszło **do starć,** w wyniku których kilku demonstrantów zostało zranionych. Demonstrujący robotnicy wysłali do senatu delegację, która przedłożyła cały szereg żądań, dotyczących m. i. usunięcia policji z ulic miasta, otwarcia pozamykanych sklepów żywnościowych i ustalenia zarobków robotniczych na podstawie miernika złotego. Delegacja przedstawiła te żądania głównej komisji sejmu. Żądania robotników były rozpatrywane na posiedzeniu senatu. Przedstawiciel socjalistów, poseł Bahm, zaznaczył, że, o ile senat nie wyda natychmiastowych zarządzeń zaradczych, to **wybuchną zaburzenia, które spowodują utratę samodzielności Gdańska.** Senator Volkmann zwrócił się z apelem do całego świata, a zwłaszcza do Rady ambasadorów i do Rady Ligi narodów o przyjście z pomocą Gdańskowi. Przedstawiciel Koła polskiego, pos. Kunert, zalecił, jako najpraktyczniejszy i najskuteczniejszy środek zaradzenia obecnemu katastrofalnemu położeniu w Gdańsku **wprowadzenie waluty polskiej,** jako obowiązującego środka płatniczego. Wiceprezydent senatu Ziehn oświadczył, że w myśl życzenia robotników policja zostanie ściągnięta z ulic miasta, z dniem jutrzejszym pozamykane sklepy żywnościowe będą ponownie pootwierane, piekarze zaś otrzymają zapasy mąki.

Przez cały czas trwania posiedzenia sejmu dostęp do gmachu był zamknięty silnymi oddziałami policji, uzbrojonej w karabiny ręczne i w karabiny maszynowe. Równocześnie na drogach, prowadzących do sejmu, ustawiano **zasieki z drutu kolczastego.**

WZROST DROŻYZNY

Gdańsk. (PAT). Koszt utrzymania w Gdańsku wzrósł w ubiegłym tygodniu o **66.4%.**

NOWE BANKNOTY MIEJSKIE

Gdańsk. (PAT). Na wczorajszem posiedzeniu rady miejskiej przyjęto wniosek senatu w sprawie dalszej emisji banknotów miejskich.

DZIŚ SPOKÓJ. — CENY.

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu"). Z Gdańska donoszą: W mieście na zewnątrz panuje spokój. Senat zwrócił się do kupców z wezwaniem, aby nie zamykali sklepów spożywczych. Cena chleba wynosi 40 tysięcy marek niemieckich za kilo. Robotnicy otrzymali 250% podwyżki płac. **Nastrój wzburzenia odczuwa się w dalszym ciągu,** skutkiem czego skoncentrowano wielkie oddziały policji. Dzienniki otrzymały komunikat, że zgłoszono tylko 4 wypadki ciężkiego zranienia robotników. **Cudzoziemcy masowo opuszczają terytorjum gdańskie.**

—ooo—

Parlament niemiecki

JAK SIĘ TOCZY „DYSKUSJA".

(PAT) **Berlin**, 9 sierpnia.

Wczoraj zebrał się parlament niemiecki. Zabrał głos kanclerz Cuno, który oświadczył, że celem utrzymania całości kraju musi się ponieść wszelkie ofiary.

(Na ławach komunistów głosy: To szachrajstwo!)

Chcemy trwać przy biernym oporze.

Poseł Ledebour: Pan popiera akty sabotażu.

Kanclerz przechodzi do polityki wewnętrznej, omawia sytuację gospodarczą i podkreśla, że uzdrowienie gospodarki Niemiec musi nastąpić bezwzględnie.

Powstaje wielka wrzawa. Posłowie komunistyczni Fröhlich i Kőnan wołają: Ty bankrucie! — Wrzawa wzrasta.

Prez. Loebe zwraca się do posłów komunistycznych z apelem, by narodowi nie dawali przykładu rozpasania.

Upomnienia prezydenta pozostają bez skutku. Dopiero po dłuższej chwili kanclerz mógł ponownie zabrać głos. Kanclerz przedstawia projekt pożyczki, nowe, ostrzejsze ustawy podatkowe oraz popieranie gospodarstwa. Chodzi o ograniczenie druku banknotów i o zapobieżenie zbytecznemu eksportowi. Od czasu wojny — powiada mówca — nasz naród staje się coraz uboższy. Musimy oszczędzać i pracować.

Na ławach posłów komunistycznych głosy: Pan oszczędza, a my pracujemy.

Kanclerz: Rząd stoi na straży........

Śmiechy i okrzyki komunistów.

Kanclerz oświadcza dalej, że w sprawach polityki wewnętrznej rząd będzie mógł wtedy prowadzić ją skutecznie, jeżeli sejm Rzeszy będzie stał silnie po stronie rządu.

Głośne śmiechy na lewicy. Głosy: Silny Cuno!

Kanclerz: Przeszło 8 miesięcy upłynęło od czasu objęcia przezemnie tego urzędu.

Pos. Ledebur: Jesteś pan najniedołężniejszym ze wszystkich kanclerzy.

Kanclerz: Objąłem to stanowisko, ponieważ chciałem służyć ojczyźnie. Na tym posterunku mogę poświęcić swe siły tak długo, dopóki cieszę się zaufaniem sejmu, ale ani dnia więcej.

Komuniści wołają: Ustąp pan!

Po mowie kanclerza zabrał głos minister finansów dr Hermes, który oświadczył, że z polecenia rządu zajmują się rzeczoznawcy zbadaniem kwestji, czy nie dałoby się wprowadzić stabilizacji marki. Mowca oświadcza, że należałoby krajom i gminom udzielić większej samodzielności finansowej. Nowa pożyczka złota ma być gwarantowana do sumy 500 miljonów. Zdrowe stosunki mogą nastąpić dopiero wtedy, gdy sprawa okupacji Ruhry będzie załatwiona przez bezpartyjny sąd, który wyda opinję o niemieckich zobowiązaniach reparacyjnych.

GŁOSY PRASY

Berlin (PAT). Wczorajsza mowa kanclerza Cuna tylko w części prasy znalazła uznanie. Wywody Cuna co do zagadnień polityki zagranicznej nie uległy krytyce w żadnem piśmie, jedynie „Rote Fahne" poddało je krytyce. „Lokalanzeiger" podkreśla, że część mowy Cuna poruszająca zagadnienia polityki zagranicznej spotkała się z uznaniem całego prawie sejmu Rzeszy. „Tageszstg." podkreśla, że kanclerz stwierdził, że **Niemcy stoją same i w Niemczech nikt nie myśli o kapitulacji.** „Berliner Tageblatt" pisze: dr Cuno oświadczył wczoraj, że **żaden rząd nie będzie mógł zrezygnować z biernego oporu,** a to powinni przynajmniej w Londynie zrozumieć.

NOWE PODATKI

Berlin (PAT). Wczoraj odbyła się w ministerstwie finansów konferencja zastępców wszystkich stronnictw, z wyjątkiem komunistów. Przywódcy stronnictw wyrazili gotowość przyjęcia projektów finansowych rządu. Porozumiano się, że wszystkie stronnictwa postawią wniosek o podwojenie 10-procentowego podatku od poborów i wynagrodzeń, przyczem pracodawcy mieliby płacić dalsze 10 procent.

WYSZEDŁ Z DRUKU

Przewodnik dla urzędów stanu cywilnego

w opracowaniu A. RŻEWSKIEGO, Prezydenta m. Łodzi i J. SZWARCMANA, Kierownika Urzędu Stanu Cywilnego w Łodzi.

Drugie wydanie „Przewodnika", niezależnie od bogatej treści, dotyczącej praktyki urzędów stanu cywilnego we wszystkich dzielnicach Rzplitej, zawiera teksty wszelkich obowiązujących na ziemiach polskich w dziedzinie rejestracji ustaw i rozporządzeń, aż do najnowszych włącznie.

Drugie wydanie „Przewodnika" jest jedynem w Polsce wydawnictwem, poświęconem zagadnieniom rejestracji ludności i prowadzenia aktów stanu cywilnego. Bogaty materjał i jego układ czynią z „Przewodnika" praktyczny podręcznik, niezbędny dla urzędników stanu cywilnego wszystkich wyznań, gmin wyznaniowych, działaczów samorządowych itp.

Drugie wydanie „Przewodnika" zawiera 464 stron druku.

SKŁAD GŁÓWNY:

„KSIĘGARNIA ROBOTNICZA" W ŁODZI

ULICA PIOTRKOWSKA Nr. 83. — TELEFON Nr. 99.

TAMŻE DO NABYCIA: 3778

„SAMORZĄD ŁÓDZKI i POLICJA"

(zbiór dokumentów) z przedmową Aleksego Rżewskiego, prezydenta miasta Łodzi.

KOWAL

dobry podkuwacz koni zostanie zaraz przyjęty. Mieszkanie, opał na miejscu. Zgłoszenia przyjmuje Biuro parowej fabryki dachówek i cegieł, Ska z ogr. odp., Kraków, Andrzeja potockiego 2. 3958

Stanisław Tarnowski unieważnia zgubione dokumenta wojskowe, wystawione PKU. Kraków. 3979

Przyjmiemy zdolnych pracowników do tokarń, heblarek i frezarek w żelazie. Zgłoszenia osobiste ze świadectwami do Wytwórni sygnałów, Kraków-Dąbie, Fabryczna 9. 3978

---

20 robotnic zostanie zaraz przyjętych do lekkiej pracy fabrycznej w Chemicznych Zakładach Przemysłowych „Purus", Kraków, Biały Prądnik 50 3964

Nożowniczo-szlifierski

czeladnik do samodzielnego prowadzenia warsztatu mechanicznego poszukiwany. Reflektuje się tylko na pierwszorzędną siłę z dłuższą praktyką. Zgłoszenia pisemne pod „Motor" do firmy „Ruch", Kraków, ul. Szczepańska 9. 3933

Węgiel Dąbrowiecki

sprzedaje detalicznie ze składu przy stacji Grzegórzki, po cenach najniższych, także z dostawą do domu

„ŻEGLUGA POLSKA" S. A.

Kraków, Rynek główny 19. 3787

Z powodu przebudowy lokalu

Firma 3959

W. PIETRUSZKA

dawniej

KRAJOWE ZAKŁADY KONFEKCYJNE

sprzedaje

PO ZNACZNIE ZNIŻONYCH CENACH

materjały wełniane i gotową konfekcję męską i damską.

KAPELUSZE

DAMSKIE, MĘSKIE I DZIECINNE

przerabia szybko według najnowszych fasonów

JAN KURZYDŁO

KRAKÓW, ULICA SZEWSKA 15.

Dla P. T. Przejezdnych w ciągu 1-go dnia

Sprzedaje kapelusze męskie.

POWROŹNICZE

wyroby pierwszorzędnej jakości i wykonania hurtownie i cześciowo poleca:

FABRYKA LIN KONOPNYCH

STANISŁAWA WAŁKOWIŃSKIEGO

dawniej Kazimierz Wałkowiński

KRAKÓW—ZWIERZYNIEC, UL. LELEWELA L. 11.

UWAGA: Z firmą tego samego nazwiska i sklepem nie mam nic wspólnego, a znajduję się jedynie tylko pod powyższym adresem.

LICYTACJA. 3971

Rozpisuje się niniejszem konkurs na roboty blacharskie przy budowie domów mieszkalnych P. K. O. w Krakowie przy ul. Librowszczyzna — Zyblikiewicza w Krakowie.

Warunki do przejrzenia od 9 do 13 sierpnia od godz. 12 do 1 w południe w biurze kierownictwa budowy. — Oferty zapieczętowane składać do dnia 17 sierpnia do godz. 12 w południe tamże.

LICYTACJA. 3972

Rozpisuje się niniejszem konkurs na roboty ślusarskie przy budowie domów mieszkalnych P. K. O. w Krakowie przy ul. Zyblikiewicza — Librowszczyzna w Krakowie.

Warunki do przejrzenia od 9 do 13 sierpnia od godz. 11 do 12 w południe w biurze kierownictwa budowy. Oferty zapieczętowane składać do dnia 17 sierpnia do godz. 12 w południe tamże.

WULKANIZACJE 3839

gum automobilowych wykonuje

Krakowska Fabryka Gumy

PODGÓRZE-RYDLÓWKA

Telefon 3279. Telefon 3279.

Biuro zleceń: Inż. LIS, Kraków, ul. Długa 1.

Wiadomości policyjne.

Unieważniam **metrykę urodzenia na nazwisko Adolf Ptak**, syn Wawrzyńca i Stanisławy, zgubioną dnia 30 lipca między 8—10 rano w obrębie zakładów wojskowych (w warsztacie) przy ul. Rakowickiej. W nagrodę daję 515 tysięcy. 3963

KAWĘ HERBATĘ

OD 1 WORKA WZWYŻ — OD 1 SKRZYNKI WZWYŻ

POLECA 3968

do natychmiastowej wysyłki ze swych składów w Krakowie

Ska. Akc. BRACIA ROLNICCY

Kraków, ulica Florjańska 27

Telefon Nr. 2363. Adres telegr. „Racja".

Siodlarzy, kowali, stelmachów

i lakierników przyjmie do roboty powozowej

Teodor Pisarek, Biała, ul. Komorowska 8.

3934

Związek kaflarzy „Spólność"

Spółka z ogr. odp. 3915

posiada na składzie piece kaflowe, krajowe i zagraniczne, wykonuje szybko i starannie piece i kuchnie kaflowe oraz wszelkie reperacje. Wykłada ściany płytkami i wanny różnego rodzaju, tak w miejscu jak i na prowincji, po cenach nader przystępnych.

Specjalność w wykonaniu pieców cukierniczych.

Bolesław Łydko zast. kier. — *Fr. Wojnarowski* kierownik

Kraków XI, Dębniki, ul. Madalińskiego L. 2.

Tel. 3597

ARTYKUŁY SZKOLNE

jak:

Torby, Ołówki, Pióra, Zeszyty, Tabliczki, Piórniki, Kredy i t. p.

DZIAŁ TEKSTYLNY:

Szyfony, Madepolany, Kretony, Zefiry, Muśliny, Chustki i t. p. BIELIZNĘ MĘSKĄ, Skarpetki, Pończochy, damskie, Rękawiczki, Spinki i t. p.

Przybory szewskie, Przybory do palenia. Przybory do szycia, Przybory toaletowe.

Poleca w wielkim wyborze 3895

Dom Towarowy FRANCISZEK WOJAS

KRAKÓW, UL. ŁOBZOWSKA Nr. 12-14.

Sprzedaż li tylko hurtowna. — Przy większym odbiorze umiarkowany kredyt.

DO WIĘKSZEJ RAFINERJI POTRZEBNI SĄ KWALIFIKOWANI BEDNARZE

Oferty z odpisami świadectw nadsyłać pod „BEDNARZ" do biura reklamy „PRASA" Kraków, ulica Karmelicka L. 16.

Redaktor naczelny: Emil Haecker. Redaktor odpowiedzialny: Stefan Czerwieniec.
Nakładem Ludowej Spółki Wydawniczej „Naprzód" w Krakowie. Czcionkami Drukarni Ludowej w Krakowie, Dunajewskiego 5 (tel. 1310).